Nr. 52. — We Lwowie 22. grudnia 1905.

„ROLNIKA"

okładka inseratowa.

Biuro redakcyi i administracyi: Lwów, Karola Ludwika 3.

CENA OGŁOSZEŃ: **16 h.** od wiersza cztery razy łamanego drobnym drukiem. Szósta część stronicy **8 K.** Czwarta część stronicy **12 K.** Trzecia część stronicy **15 K.** Połowa stronicy **20 K.** Cała stronica **40 K.** Przy częstszem inserowaniu opust stosowny a to przy całorocznem aż do 50%.

Czytelników naszych prosimy, aby zamawiając cokolwiek podług inseratu w naszem piśmie powoływali się zawsze na „Rolnika".

ODDZIAŁ HANDLOWY

Komitetu c. k. gal. Towarzystwa gospodarskiego

we Lwowie, ul. Karola Ludwika 3.

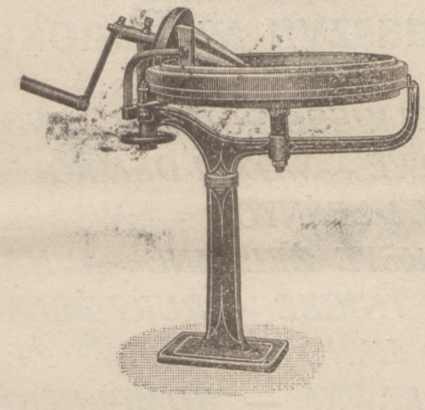
Pośredniczy w zakupnie **wszelkich nawozów sztucznych** maszyn, narzędzi rolniczych i nasion. Rabaty przyznane Komitetowi przez fabryki rozdziela się pomiędzy odbiorców.

KATALOGI PRZESYŁA SIĘ NA ŻĄDANIE OPŁATNIE.

BURMEISTER i WAIN TOWARZYSTWO AKCYJNE DLA BUDOWY MASZYN i OKRĘTÓW.

FILIA BIURA TECHNICZNO-MLECZARSKIEGO przy c. k. Galicyjskiem Towarzystwie Gospodarskiem

LWÓW — ULICA KAROLA LUDWIKA, LICZBA 3.



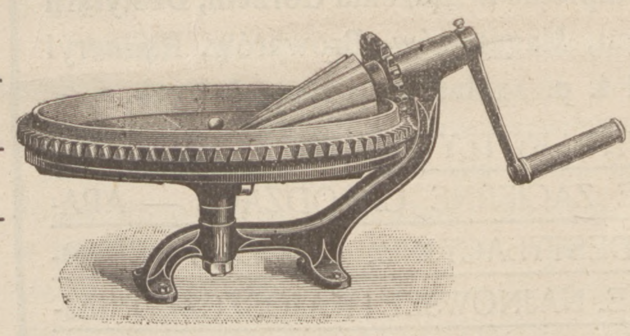
Wygniatacze „PERFECT" ręczne i motorowe.

STÓŁ Z POCHYŁOŚCIĄ DO ŚRODKA.

Łatwe do czyszczenia. ----

Łatwo rozbieralne. ---------

Praktyczne w pracy. ------



Nr.	0	1	2	3	
Średnica stołu	500	600	800	1.000	milimetrów.

Ponieważ zaangażowaliśmy odpowiednie siły techniczne, podejmujemy się więc kompletnej budowy mleczarń w całości, z kompletnem urządzeniem. Specyalne tafle do ścian, okna, szyby, posadzki, kanalizacye, rurociągi, wentylatory, i t. p. — Porady i informacye darmo.

W przyjmowaniu zamówień i udzielaniu bliższych wyjaśnień pośredniczy również Oddział handlowy c. k. Galicyjskiego Towarzystwa Gospodarskiego we Lwowie.

82 43—52

Nr. 52. Lwów dnia 22. grudnia 1905. Rok XXXVIII. Tom LXX.

ROLNIK

ORGAN C. K. GALICYJSKIEGO TOWARZYSTWA GOSPODARSKIEGO

Prenumerata wynosi wraz z przesyłką pocztową:
w Państwie Austryackiem:
rocznie . . . 16 koron || półrocznie . . 8 koron.
W Rosyi rocznie . 10 rubli sr.
W W. Księstwie Poznańskiem . 6 talarów.
Numer pojedynczy kosztuje 40 hal.

wychodzi w każdy piątek.

Adres Redakcyi i Administracyi:
Dr. JAN PAYGERT,
Lwów, ul. Karola Ludwika l. 3.

Cena ogłoszeń zamieszczona na okładce inseratowej.
Ogłoszenia przyjmuje: **Administracya „Rolnika" i Agencya ogłoszeń**, Lwów pasaż Hausmana 9.
Manuskryptów nieumieszczonych nie zwraca się.
Reklamacye uwzględnia się tylko do wyjścia numeru następnego. Przedruk bez podania źródła niedozwolony.

TREŚĆ:

Pod sztandar miłości.

W chwili gdy numer ten *„Rolnika"* dojdzie do rąk łaskawych Czytelników, zasiądziemy wszyscy do tradycyjnej wieczerzy wigilijnej, którą poprzedzi łamanie się opłatkiem — a podczas której patrzeć będziemy na okłot żytniej słomy w rogu jadalni. Spożywać ją będziemy na podściółce z siana — a po niej pospieszymy ku „Bożemu drzewku" i zaintonujemy staropolskie kolendy.

Serdeczne stosunki jakie zawiązały się w ostatnich dwu latach między ogółem członków Towarzystwa a redakcyą *„Rolnika"*, każą nam przesłać w dniu tym wszystkim naszym Czytelnikom z głębi serca płynące tradycyjne życzenia:

„Szczęśliwych i wesołych Świąt" — co też z prawdziwą przyjemnością czynimy.

Niech nam jednak wolno będzie równocześnie i w innym kierunku spełnić nasz obowiązek — przypominając, że to wszystko, na co patrzeć, czego słuchać i co robić będziemy w przeddzień Świąt Bożego Narodzenia — to są symbole głębszego znaczenia, a ogólnem ich znamieniem, ich treścią i rdzeniem podstawowa, kardynalna zasada Chrystusowej nauki: **Miłość...**

A więc miłość Boga przedewszystkiem, a dalej miłość ludzi i wszystkiego co ludzkie. — Zatem rodziny i ogniska rodzinnego — ziomków i z i e m i o j c z y s t e j — bliźnich ogółem i wszystkiego co ich dotyczy.

Miłość taka — powszechna, wielka i gorąca, powinna w dobie obecnej więcej niż kiedykolwiek ogarnąć nasze jestestwa, aby nas wszystkich połączyć i zespolić w wspólnej pracy dla dobra ogółu i dla dobra własnego, a powiedzmy otwarcie nie tylko w pracy, ale i w w a l c e. W walce przeciw hasłom, ideom i dążeniom przewrotu społecznego i ekonomicznego — a l e n i e p r z e c i w l u d z i o m.

Walczyć możemy i powinniśmy, ale walczyć o zasady i przeciw zasadom, nie z ludźmi i nie przeciw ludziom.

Przeciwnie — naszym celem i naszem zadaniem być powinno: w s z y s t k i c h p o d w s p ó l n y m s z t a n d a r e m z j e d n o c z y ć.

Niech ten okłot słomy i wiązka siana przypomną nam, że obok dworu — stoi nędzna chata,

Do dzisiejszego numeru załącza się odezwę i cennik Oddziału handlowego w sprawie nasion roślin pastewnych.

a w niej zamieszkuje nasz brat, którego należy do wspólnej pracy przygarnąć. Brat młodszy i dlatego mniej oświecony i mniej uświadomiony, ale brat nie pupil, który do pracy wspólnej z nami pójdzie gdy go do równości i równorzędności przypuścimy. — Im bardziej nas rozdzielić usiłują, im brutalniej rzucają między nas zarzewie nienawiści, tem usilniej my spajajmy ogniwa łańcucha, tem gorętszą miłością my zapalajmy nasze serca.... bo powiedzianem jest że: miłość wszystko przemoże.

Nie zrażajmy się, choćby chwilowo odtrącani. Wspólne nasze cele; ta sama ziemia nas wyhodowała i równie serdecznie, choć może inaczej ją kochamy.

Zwycięztwo ostateczne i zupełne musi być po stronie tych, którzy na sztandarze swym wypiszą: Miłość Chrześciańska.

Dr. J. P.

Memoryał,

c. k. Gal. Towarzystwa Gosp. do Koła polskiego w Wiedniu,

w sprawie refakcyi przy transporcie spirytusu i w sprawie dozwolonego zaniku.

(Ułożony przez członka Komitetu, posła dr. K. Paygerta.)

Wysokie Koło!

Po wprowadzeniu ustawy z r. 1888, gdy spirytus stał się jednem z najważniejszych źródeł dochodów, a konsumcya jego natomiast poważnie obniżoną została, c. k. Rząd poczuł się do obowiązku otoczyć gorzelnictwo staranniejszą niż dotąd opieką, już nie tylko dla jego niezmiernego znaczenia dla postępów produkcyi rolnej, ale i dla trafnie pojętego egoistycznego interesu skarbu państwa, aby przypadkiem ta jedna z najmleczniejszych krówek naszego fiskalizmu na suchoty nie zapadła.

Bardzo słusznie przedewszystkiem zwrócono uwagę na ułatwienie wywozu; w tym celu zaprowadzono premię eksportową, i w tym samym celu przyznano refakcye dla transportu kolejowego spirytusu do wywozu przeznaczonego.

Słusznie zauważano, iż nie wystarczy dbać o eksport poza granice monarchii, równie skutecznie przychodzi się gorzelnictwu z pomocą ułatwiając wywóz do krajów koronnych, które same spirytusu prawie nie produkują, a więc do krajów alpejskich, obniżając koszt przewozu; interesom ekonomicznym tych krajów nie szkodzi to, przeciwnie, nie tylko konsumentom ulgę przynosi ale i gałęziom produkcyi potrzebującym spirytusu jako materyału surowego.

Od r. 1890 począwszy, korzysta spirytus przeznaczony dla krajów alpejskich i do eksportu poza granice monarchii ze znacznych ulg transportowych w formie refakcyi.

Galicyjskie gorzelnie mają stałego kontyngentu 530.745 Hl. prócz tego dostają w drobnych ilościach dodatkowy kontyngent, a spirytusu niekontyngentowanego produkują blisko 100.000 Hl. Razem produkcya gorzelń galicyjskich podczas kampanii 1904/5 wynosiła 648.000 Hl. Kraj nasz konsumuje rocznie mniej więcej 330,000 Hl., pozostaje do wywozu przeszło 300.000 Hl. — Monarchia austro-węgierska eksportowała w r. 1904, 184.622 Ctm. co czyni przeszło 200.000 Hl. Po za granice Monarchii sprzedaje się wyłącznie spirytus kartoflany. — Rafinerye

Wycieczka do Thomery *)

(Z francuskiego Agric. prat.)

Z tegorocznej wycieczki pragniemy zdać w krótkości sprawę naszym łaskawym Czytelnikom.

Wyjechawszy z lasu Fontainebleau drogą zwaną *Ronde*, przybywamy do najniezwyklejszej w świecie wioski, jeżeli wioską nazwać można ulice bez domów, ciągnące się wzdłuż białych murów pokrytych winogradem obcinanym i utrzymywanym z wzorową starannością.

Wszędzie chropowate proste łodygi, których pień prawie wprost z chodnika wyrasta; ledwie stopa lub dwie uprawnej ziemi, i tak idzie się wśród szpalerów, których niewielka przestrzeń przedstawia małą fortunę.

W tym zakątku departamentu *Ile-de-France*, gdzie własność liczy się jeszcze na ary i metry — majątek oblicza się podług tego, ile mur ma metrów. — Metr najlepszego terenu wart 100 franków, ale niżej 30 franków nie spada nigdy.

Domy widnieją także, częścią zwrócone frontem do ulicy, częścią w głębi dziedzińca — ale ganki, parkany, szopy, pokrywa latorośl winna.

Niektórzy tylko mieszkańcy, dla ozdoby czy odmiany, zasadzili pnące drzewa owocowe lub róże.

Jedna tylko ulica odmiennie się przedstawia — jest to główna arterya ruchu, równoległa do Sekwany, przy której mieszczą się sklepy, kawiarnie, małe zakłady czyniące zadość potrzebom wiejskiego życia. W ogródkach, otaczających milutkie domki, rosną figi, świadczące o łagodnym klimacie. Tu i owdzie artystycznie prowadzony winograd otacza drzwi i okna.

Mury, obrośnięte winną latoroślą, dochodzą z jednej strony do Sekwany, z drugiej do lasu.

Prostopadłe ulice wyglądają oryginalnie, skutkiem fantastycznie rozpiętych gałęzi winogradu.

Nic podobnego się nie spotyka.

Istny labirynt zielonych korytarzy.

Przechodzień doznaje wrażenia, że jakaś wróżka przewiozła go do starego francuzkiego parku o strzyżonych szpalerach z czasów Le Nôtre'a.

Na żelaznych sztabach rozpina się płótna chroniące roślinę od wiosennych przymrozków.

Ulice te przedstawiają niesłychaną rozmaitość widoków — szaro-bronzowe w czasie gdy winograd straci liście — pełne rozkosznej woni w porze kwitnienia — pokryte biało-zielonemi plamami, gdy roślinę skropią roztworem miedzi dla zabezpieczenia jej od szkodliwych ba-

*) Bez winy Redakcyi musimy przerwać chwilowo fejleton „Listy z podróży".

czeskie, szlązkie, morawskie i austryackie swój melasowy spirytus niekontyngentowany zużywają do konsumcyi miejscowej, a w zamian wywożą jako ekskontyngent kupiony w Galicyi kontyngentowany kartoflany. Przepisy kolejowe i skarbowe nie stoją temu na przeszkodzie, nie żądają bowiem wykazania identyczności towaru.

Już z tego wnioskować można, iż prawie wszystek spirytus przeznaczony do wywozu pochodzi z Galicyi, eksportują go w małej części rafinerye krajowe, a przeważnie czeskie, morawskie i szlązkie. Przy kupnie towaru surowego od naszych rolników lub handlarzy kalkulując cenę, którą zapłacić mogą, przeciwstawiają cenie wiedeńskiej i pragskiej, koszta transportu z Galicyi do rafineryi, a są one znaczne.

Spirytus taryfuje się podług taryfy wyjątkowej III. C. przewóz 100 Hl. spirytusu z Husiatyna do Wiednia kosztuje 511 K. a transport z Husiatyna do Pragi 595 K. z Tarnopola do Wiednia 430 K. z Tarnopola do Pragi 523 K.

Przy zastosowaniu refakcyi przewóz cysterny 100 Hl. spirytusu z Husiatyna do Wiednia kosztuje 237 K. z Husiatyna do Pragi 270 K. z Tarnopola do Wiednia 210 K. z Tarnopola do Pragi 242 K.

Transport 100 Hl. spirytusu ze Lwowa do Insbruku bez refakcyi kosztowałby 659 K. a przy zastosowauiu refakcyi kosztuje tylko 291 K.

Z powyższych cyfr łatwo wywnioskować, iż zniesienie refakcyi wyrządziłoby gorzelnictwu krajowemu szkodę bardzo znaczną.

Trudno ją cyfrowo oznaczyć, albowiem z podrożeniem transportu ma się rzecz podobnie jak z podniesieniem cła, jaką część zapłaci konsument, a jaką musi na siebie producent przyjąć, zależy od siły finansowej każdego z nich, od ich sprytu kupieckiego, a przedewszystkiem, o ile dotychczasowy odbiorca bez dotyczącego towaru obejść się może, czy może go sam wyrobić, lub gdzieindziej taniej nabyć.

Może zajść taka konjunktura handlowa, iż cała refakcya odbija się na cenie; widzieliśmy, że przy niektórych relacyach dochodzi ona do poważnej kwoty, tak np. przy relacyi Husiatyn-Praga wynosi na hektolitrze 3 K. 25 h. a przy relacyi Lwów-Insbruk 3 K. 68 h. Przy obecnych niskich cenach spirytusu jaką klęską byłoby to dla naszego gorzelnictwa, a powiemy śmiało dla całego rolnictwa, dowodzić nie potrzebujemy. Poważna obawa tego niebezpieczeństwa rzeczywiście zachodzi.

C. k. Rząd dotąd zwykł był co roku refakcyę wspomnianą odnawiać na przeciąg całej kampanii; tego roku omamiony wysokiemi cenami spirytusu, które mieliśmy zeszłego roku i w bieżącym na wiosnę, ogłosił w Nr. 100 Dziennika rozporządzeń dla kolei żelaznej, iż refakcye dla spirytusu tylko do 31 Marca 1906 istnieć mają. W tym czasie cena spirytusu spadła o 40%; dalsza zniżka groziłaby ruiną tego tak doniosłego przemysłu, najściślej z losem rolnictwa związanego.

Już i dzisiejsza cena nie pokrywa kosztów produkcyi. Spróbujemy je obliczyć uwzględniając przeciętne galicyjskie stosunki.

Do wypędu dziennego wynoszącego 4 Hl. spirytusu potrzeba kartofel przy zawartości skrobii 18% **36 Ctm.**

przeciętna ich cena po 2 K 40 h.	86	K	40 h
Przystawa kartofel od kupców do gorzelni po 30 h.	10	„	80 „
100 klg. jęczmienia	12	„	50 „
Opał	20	„	— „
Gorzelnik (rozrachowuję płacę roczną na 200 dni)	10	„	— „

---

kteryi — żółte w porze posypywania siarką chroniącą je od pleśni.

Zwolna grona rosną, wypełniają się i nabierają złotawego odcieniu. Dla ochrony od owadów, ukrywa się je w woreczkach płóciennych i wtedy to wyglądają najoryginalniej, — a widok raz już tylko ulegnie zmianie, mianowicie, gdy jesienne chłody powleką liście barwą czerwoną.

Ze szczytu wzgórza, gdzie mury giną wśród dębów, odkrywa się widok na wioskę ślicznie położoną, naprzeciw skalistego wzgórza zakończonego lasem, po nad którym widnieje stara wieża *la Guette*.

Kościół również biały, jak wszystko, co go otacza, nosi wewnątrz pewne znamiona gustu i porządku.

Thomery w znacznej części pokryte jest winnicami. Na przestrzeni 350 hektarów, 120 zajmują winnice, stanowią więc one główne źródło zamożności mieszkańców; dla 250 gospodarstw jedynem źródłem dochodu są winnice; niewielka przestrzeń zapewnia utrzymanie całej rodzinie; niektórzy uprawiają tylko 10 arów i z tego mogą już wyżywić siebie i swoich.

Franciszek Charmeur w połowie XVIII. wieku był pierwszym, który w Thomery zasadził krzew winny otrzymany z królewskiej winnicy w Fontainebleau.

Charmeur, jak każdy, który nową rzecz przedsiębierze, został wyśmiany, ale wobec dobrych rezulatów, znalazł również naśladowców. — Z początkiem XIX. w. mało jednak było jeszcze odważnych.

Pokój, jaki nastąpił po rewolucyi, sprzyjał rozwojowi tej kultury, dla której bliskość Paryża i Sekwany, umożliwiającej transport delikatnego owocu bez wszelkich wstrząśnień, była bardzo pomyślną.

Nie osiągniętoby jednak takich rezultatów, gdyby nie szczęśliwe położenie miejscowości i bogactwo ziemi. Półkole, jakie ta miejscowość tworzy, zwrócone jest do południowego zachodu; naprzeciw płaskowzgórze Brie stanowi prawdziwy ekran, zasłaniający od wiatrów wilgotnych i zimnych; grunt piasczysty, łatwo się rozgrzewający, ma podglebie urodzajne, z którego roślina czerpie ożywcze soki. Wreszcie las, pokrywający szczyty wzgórz, powstrzymuje zachodnie wiatry i chroni od tworzenia się szronu.

Ludność rolnicza w Thomery jest przeważnie napływową. Pierwsi plantatorzy potrzebowali obcej pomocy dla budowy murów, wyrównywania ziemi, dla zbioru i transportu. Większość robotników przybyłych osiadła na stałe, zaczęła robić oszczędności, wreszcie wszedłszy w związki małżeńskie, nabyła po kilka arów ziemi i zaczęła na swoją rękę uprawiać winną latorośl.

Ci mali przedsiębiorcy posiadają, podług obliczeń Baudrillart'a, stosunkowo znaczne fortuny; często mająteczek taki wart 20000 franków, a rzadko się zdarza posiadłość mniejszej wartości jak 10000 franków. Ogród lub

6 robotników	6 „ — „
5% od 60.000 K inwentowanych w gorzelni	15 „ — „
Amortyzacya powyższego kapitału	15 „ — „
Naprawki	7 „ — „
Drobne wydatki jak np. drożdże, termometry, sacharometry, materyały do czyszczenia, odkwaszania itd.	5 „ — „
Suma	188 K 50 h

W zamian za to przedsiębiorca uzyskuje;

4 Hl. spirytusu po 32 K.	128 K — h
Bonifikacya po 8 K.	32 „ — „
Braha	15 „ — „
Razem	175 K — h

Przeciętne trwanie kampani przyjęliśmy na 200 dni, a więc wszystkie razem wydatki dzieliliśmy przez 200.

Z powyższego rachunku okazuje się, iż przy obecnej cenie 32 K. nawet produkcya spirytusu kontyngentowanego przynosi deficyt; cenę spirytusu przyjęliśmy nawet zbyt wysoko, ponieważ w tej chwili w okolicach Galicyi najwięcej spirytusu produkujących jak Podole, wynosi ona loco gorzelnia przeciętnie 30 K.

Jeżeli tak smutno przedstawia się rentowność produkcyi spirytusu kontyngentowanego, cóż dopiero mówić o produkcyi ekskontyngentu, i właśnie w chwili tak ciężkiego przesilenia c. k. Rząd zamierza zawiesić przyznawane refakcye dla transportu spirytusu, a tem samem cenę jego o dalszych parę koron obniżyć!!!

Imponujący wzrost gorzelnictwa naszego w ostatnich latach w znacznej mierze zawdzięczamy racyonalnej polityce kolejowej, która ułatwiając wywóz spirytusu poza granice Galicyi, zmniejszyła różnicę między cenami wiedeńskiemi i pragskiemi, a naszemi.

W r. 1890, kiedy wprowadzono owe refakcye mieliśmy w kraju 585 gorzelń, a w zeszłej kampanii już było czynnych gorzelń 800, w roku bieżącym znów spora ilość przybywa.

Oczywiście, iż przez zniesienie refakcyi obniży się cena tak spirytusu z kraju wywożonego, jak i na miejscu konsumowanego, cena spirytusu niekontyngentowanego jako prawie wyłącznie do wywozu przeznaczonego ucierpi silniej niż spirytusu kontyngentowanego.

Z naszych ośmiuset kilkudziesięciu gorzelń tylko te, które były już w ruchu przed rokiem 1894, mają kontyngent taki, iż bez produkcyi spirytusu niekontyngentowanego obejść się mogą, tych jest 599, pozostałe muszą produkować t. zw. ex.

Zniesienie refakcyi dla gorzelń starszych ze znacznym kontyngentem będzie dotkliwym ciosem dla nowszych, skazanych na produkcyę spirytusu niekontyngentowanego będzie prawdziwą klęską. Odbije się to poważnie na położeniu ekonomicznem naszego ziemiaństwa i powodzeniu rolnictwa.

Musimy z całą energią zaprotestować przeciw fiskalizmowi wkradającemu się do polityki taryfowej, rujnuje on kraj, a w ostatecznych swoich skutkach przyniesie szkodę i skarbowi kolejowemu, którego chce wzbogacić.

Niestety obok podrożenia fraktu wprowadził c. k. rząd i inne utrudnienia podnoszące koszt transportu; dotąd podług przepisów skarbowych ubytek spirytusu podczas transportu wynosić mógł 1%, jeżeli odbywał się wyłącznie cysternami kolejowemi, jeżeli zaś podczas transportu przepompowywano zawartość z jednego naczynia do drugiego, a więc jak to zwykle się dzieje z beczek przywiezionych wozami do cysterny kolejowej, zanik wynosić mógł 1½%, gdy manco przekracza ten dozwolony zanik od jego zwyżki opłaca się podatek. (Od 1. grudnia

---

mur, dany w posagu, przedstawia wartość 5000—6000 franków.

Okoliczności sprzyjały wzbogacaniu się wieśniaków; aż do czasu powstania licznych linii kolei żelaznych, mieszkańcy Thomery stali na czele handlu jabłkami w Paryżu. Później zużytkowali swe handlowe stosunki dla wprowadzenia winogradu na targi paryskie.

Nie będziemy wchodzić w szczegóły systemu uprawy, ponieważ łatwo się z niemi obeznać, przeczytawszy jakąkolwiek książkę o uprawie jagody winnej.

Ograniczę się na przypomnieniu, że mur, otaczający ogrody, ma wysokości 2·60 metry, mury wewnętrzne 2·15 metrów. — Przestrzeń pomiędzy jednymi a drugimi wynosi 12—14 metrów — znajdują się tam również winne szpalery.

Przemysł ten mógł być zagrożonym konkurencyą cieplejszych okolic, lub winogron produkowanych w oranżeryach, gdyby nie wyborny gatunek winogron z Thomery i wynalezienie sposobu przechowywania takowych w stanie świeżości aż do maja.

Wynalazca tego sposobu, p. Larpenteur, odkrył go, skonstatowawszy, że gałąź z gronami zanurzona w naczyniu z wodą, zachowuje całą piękność owocu. Zaczęto go naśladować, używając z początku naczyń cynkowych, później szklannych.

Dziś to stanowi jedyną tajemnicę tego sposobu konserwowania.

Każdy przedsiębiorca ma skład na winogrona, z którego czerpie w miarę potrzeby.

Na terytoryum Thomery uprawa winnego krzewu wzrastać już nie może, ale roprzestrzenia się na gminy sąsiednie: Champagne i Veneux-Nadon.

Handel przybrał już mniej patryarchalny charakter; właściciele winnic sprzedają swój produkt już to wprost wielkim konsumentom, jak restauracye, lub kupcom paryskim, prowincyonalnym i zagranicznym.

Sprzedaż w samych Halach centralnych w Paryżu, wynosiła w roku 1892 836400 kilogr. wartości 1254000 franków. Cała okolica produkuje 2000000 kg. Z hektara można mieć 10000 kg. winogron.

Sąsiedztwo Paryża zapewnia miejscowości Thomery stały odbyt. — Producenci mogę więc — produkując smaczny owoc — patrzeć w przyszłość z zupełnym spokojem.

L. K....n.

1905 r. dozwolony zanik transportowy sostał zniżony z $1\frac{1}{2}$ na $1^{0}/_{0}$).

Producenci, właściciele i dzierżawcy gorzelń zwykli sprzedawać spirytus loco magazyn gorzelniany, dając fury do przewozu spirytusu do stacyi kolejowej, nie przyjmując jednak odpowiedzialności za szkody mogące w transporcie powstać.

Kupcy sprzedają rafineryom spirytus loco stacya kolejowa najbliższa dotyczącej gorzelni, jednak z gwarancyą, iż ubytek spirytusu podczas transportu od gorzelni aż do rafineryi nie przekroczy dozwolonego zaniku.

Jest u nas cały szereg drobnych przedsiębiorców, zajmujących się specyalnie transportem spirytusu, beczki swoje posyłają do gorzelni, na zlecenie dotyczącego kupca spirytus odbierają, wraz ze swoimi ludźmi dozorują transportu do kolei i przepompowują spirytus z transportowych beczek do cysterny kolejowej przez kupca przysłanej.

Za trud swój, koszta z nim połączone i dostarczenie beczek otrzymują od kupca ryczałtowe wynagrodzenie; często, a nawet zwykle kupiec żąda, aby taki odbiorca gwarantował mu za ubytek, który nie śmie przekraczać dozwolonego zaniku, wówczas to ryczałtowe wynagrodzenie pokryć musi i ryzyko z taką gwarancyą połączone. Po zmniejszeniu dozwolonego zaniku owe ryzyko będzie znacznie większe, a tem samem i ryczałtowe wynagrodzenie wyższe, już dziś odbiorcy ci słyszeć się dają z tem, iż podniosą żądania swoje o 40 K. na 100 Hl. — Kupiec kalkulując cenę, którą producentowi oferować może, potrąca przedewszystkiem koszta przewozu od ceny, którą ma nadzieję uzyskać u rafinera, jest więc rzeczą jasną, że za obniżenie dozwolonego zaniku, znowu producenci towaru surowego, a więc rolnicy zapłacą.

C. k. galicyjskie Towarzystwo gospodarskie prosi Wysokie poselskie Koło Polskie we Wiedniu o spowodowanie Rządu wpływem swoim, iżby refakcyi kolejowych przyznawanych dla transportów spirytusu przeznaczonego do eksportu i krajów alpejskich, udzielił i nadal w tej samej mierze jak dotąd i aby nie zmniejszał przy transportach spirytusu dozwolonego procentu zaniku.

Nowsze doświadczenia przy uprawie buraków.

(Ciąg dalszy)

Oczyściwszy rolę należycie z chwastów i perzu, przystępujemy do silnego utłuczenia roli pod siew. Na należyte wykonanie tej czynności mało jeszcze gospodarzy u nas zważa i to z oczywistą stratą dla siebie.

Praktyka stwierdziła bowiem, że jeżeli nasienie buraka na słabo udeptanej roli dostaje się za głęboko w dół, to opóźnia się znacznie jego zejście, a oprócz tego słaba z początku roślinka buraka zużywa w tym wypadku zbyt wiele zapasów pokarmowych, by przebić pokrywającą ją warstwę ziemi i przedostać się do światła dziennego.

Burak w tej walce zużywa zbytnio swe siły, staje się skutkiem tego już na wstępie swej wegetacyi wątłą rośliną, mniej odporną przeciw różnorodnym przeciwnościom natury.

Wobec tego powierzchnia roli powinna być przed siewem tak twardo ubitą, że przejechawszy po niej wozem, nieznaczne tylko ślady kół po sobie zostawimy.

Obawa, że na takiej roli wiele ziarna pozostanie na wierzchu, które potem może nie zejdą, nie jest uzasadnioną. — Plantatorzy, którzy dłuższy czas buraki uprawiają, wiedzą z doświadczenia, że na tak zwanych „przyczółkach“, których powierzchnia wskutek ujeżdżenia i nawracania narzędziami rolniczemi jest stosunkowo zwykle najtwardszą, burak nietylko najpierw zejdzie, ale też i najlepiej się rozwija.

Ażeby jednak ziarna pozostałe na wierzchu, nie przykryte siewnikiem, w rzeczywistości nie narażać na ewentualne straty, wałujemy po siewniku lekkim wałem, w poprzek rzędów.

Wał po siewniku wgniata ziarna nieprzykryte w ziemię, dalej wyprowadza trochę wilgoci z głębszych warstw ku górze, zatem ku nasieniu i umożliwia w ten sposób jego kiełkowanie, choć nie jest przykryte ziemią.

Jeszcze staranniej wykonać możemy siew, nie pozostawiając już żadnych ziarn na wierzchu, jeźli do siewu użyjemy siewnika ze systemem „zagartywaczy“.

Do radliczek tego siewnika przytwierdzone są z obu stron zagartywacze, których zadaniem jest cały rząd zasianych buraków zarzucić lekko ziemią. Przy tym siewniku może być rola jak najsilniej pod siew utłuczoną, może nasienie buraków w rzędach pozostać nie przykryte na powierzchni roli, a zagartywacze przykryją je jak najdokładniej.

Uwagą o tym siewniku nie chcę bynajmniej polecać plantatorom nabywania nowych siewników, oszczędność bowiem, tak konieczna w gospodarstwie, nakazuje posługiwać się tak długo staremi narzędziami, póki tylko są jeszcze do roboty przydatne, ale radzę temu, który z konieczności kupuje sobie siewnik, żeby ten system wybrał.

Przy siewie buraków koniecznym jest równoczesny wysiew i nawozów sztucznych i to w pierwszej linii superfosfatu, nawet na role nawożone wprost pod buraki obornikiem i znajdujące się w dobrej sile.

Nawozy sztuczne działają natychmiast, zasilają zatem buraki jzż w pierwszem stadyum jego wegetacyi, przyspieszają zatem jego rozwój, a tem samem czynią go więcej odpornym.

Do rozsiania superfosfatu powinno się używać wyłącznie tylko skombinowanego siewnika, t. j. aparatu siejącego równocześnie buraki i nawóz w rzędy. — Jakkolwiek dla „buraczarza“ zdaje się wprost niemożliwem, iżby pod tym względem mogło być inaczej, to przecież w wielu majątkach panuje jeszcze zwyczaj rozsiewania rzutowo superfosfatu siewnikiem do nawozów sztucznych, albo w wielu razach wprost rękami, a potem sianie buraków zwykłym siewnikiem do zboża, naturalnie w szersze tylko rzędy.

Z odmiennej natury i sposobu uprawy kłosowych i buraków i gęstszego siewu pierwszych wynika, że podobny siew dla zbóż może odpowiadać nie źle burakom; superfosfat rzutowo rozsiany, wyjdzie burakowi tylko blizko jego rzędów na korzyść, a znacznie większa jego część przyczyni się tylko do bujniejszego rozwoju perzu i innych chwastów między rzędami.

Wiedzą wszyscy praktycy, że jeśli przy siewie kombinowanym siewnikiem przez niedbalstwo siejącego na jakiej przestrzeni wysiano buraki bez superfosfatu, to bura-

ki w tych rzędach będą przez cały okres wegetacyjny słabsze i tej różnicy nie wyrówna potem już żaden ewentualny późniejszy dodatek nawozu.

Co się tyczy odmiany buraków, którą mamy uprawiać, to dawnymi czasy były z tego powodu poważne starcia między plantatorami a czkrowniami na Zachodzie.

W interesie plantatorów leżał wybór odmiany odznaczającej się większą plennością, fabryka zaś żądała materyału dla siebie o wysokiej zawartości cukru.

Zaczem przyszło między interesantami do kompromisu i albo fabryki dostarczają plantatorom nasienia odmiany, u której plenność idzie w parze z większą zawartością cukru, albo zachęcają pośrednio do uprawy wysokocukrowego buraka przez to, że płacą za procent cukru w burakach, t. j. że bonifikują niższy plon wysokocukrowych buraków.

Za mało dalej zwracamy uwagi na szerokość odstępu między rzędami i na rzędach buraków.

Gęstość sadzenia zależy od gleby i klimatu.

W okolicach o klimacie łagodniejszym, na glebach bogatych w zasoby pokarmowe, zatem w warunkach korzystniejszych dla rozwoju rośliny, sadzimy rzadziej, w mniej sprzyjających zaś okolicznościach, powinny być rzędy gęstsze, podobnie i odstępy buraków na rzędach. Przytem pamiętać też należy o fakcie, że buraki rzadziej sadzone daja zazwyczaj plon wyższy, lecz mają mniejszą zawartość cukru, przeciwnie buraki gęściej rosnące.

Warunkiem dobrego prosperowania plantacyi jest dalej gęsty siew nasienia. Oszczędność pod tym względem wychodzi zawsze na niekorzyść plantatora.

Przy gęstym siewie mniej narażamy się na miejsca nie zasiane, co się często zdarza na pochyłościach terenu, oprócz tego nie da się zaprzeczyć, że buraki gęściej zasiane prędzej wschodzą, co nam najlepiej pokazuje kupkowy siew, przy którym w kupce leży ziarno na ziarnie, przez co wzajemnie się ogrzewają, co znów przyspiesza zejście buraka.

Jeżeli zejście buraka opóźnia się lub uniemożliwione jest zeskorupieniem powierzchni roli, to trzeba skorupę tę kruszyć wałem lub lekką broną, która to czynność buraków uszkodzić nie może.

Jeżeli burak niejednostajnie wschodzi, tj. gdy w rzędach powstają próżne miejsca, nie jest praktycznem uzupełnianie tych miejsc przez przesadzanie buraków. Robota ta dużo kosztuje, rzadko kiedy starannie jest wykonaną, a z przesadzonych buraków mało się przyjmie, a przyjęte słabo się rozwijają.

Natomiast wskazanem jest w podobnym wypadku dosadzać ziarna buraków. Robota ta uskutecznia się szybko, jest tania, a kilką korcy w ten sposób uzyskanych buraków pokrywa z nadwyżką ten wydatek.

Po zejściu buraków najważniejszą czynnością jest obróbka tychże ręczna i narzędziami pomocniczemi.

Ze względów praktycznych i oszczędnościowych dążyć powinniśmy do tego, by obróbkę ręczną wykonać wyłącznie w akordzie. Przy czynności tej idzie głównie o pospiech, o to, by plantacyę całą w możliwie najkrótszym czasie raz, drugi, ewent. i trzeci zmotyczyć.

Praktyka stwierdziła pod tym względem, że podnoszenie ceny dziennej robocizny niewiele tu pomoże, tylko akord zachęcić może robotnika do pospiechu.

Możliwy tu zarzut, że robota ta w akordzie wykonaną będzie mniej starannie, jest nieuzasadniony, bo wiemy z praktyki, że na większych plantacyach i motyczenie na dniówkę wiele pozostawia do życzenia, jeźli dozór nie będzie odpowiedni, a o to właśnie najtrudniej! 15 robotników wymaga już jednego dozorcy.

Większe nawet folwarki w czasie tym nie mogą jednak dodać więcej jak dwóch polowych i 1—2 starszych parobków, a pod tym dozorem pracuje, względnie próżnuje nieraz do 100 robotników.

Natomiast przy akordzie kontrola pojedynczych działek jest łatwiejsza, a oprócz tego przez wyznaczenie premii w wysokości np. 10 h. za najlepiej obrobioną działkę można zachęcić pracującego do starannej roboty.

Działka taka wynosi mniej więcej 160 sążni kwadratowych, 20×8 sążni, tj. dziesiątą część morga i płaci się za zmotyczenie tejże kwotę równającą się dziennej płacy w owym czasie, a więc za 1 motyczenie od działki 50—60 h. zatem od morga 5—6 K., za 2 motyczenie 60—70 h. a od morga 6—7 K., za 3 motyczenie co najwyżej 70—80—1 K., a więc za morg 7—8—10 K.

Przy tym systemie 3 razowe motyczenie morga nawet bardzo zachwaszczonej roli nie może więcej kosztować jak 20 K. A za tę cenę na dniówkę wprost niemożliwem jest morga zachwaszczonej i zaperzonej roli zmotyczyć. A prócz tego zyskamy i na czasie.

Robotnik przy akordzie chce zarobić jak najwięcej, pracuje więc, że tak powiem, bez wytchnienia, tak że gdyby nawet przy wyjątkowo dobrym dozorze n. p. 10 ludzi zmotyczyło 1 morg za 5 K., to robotę tę wykona za tę samą cenę w akordzie tylko 5 robotników, przez co zyskujemy dla dalszej przestrzeni 5 robotników, co bardzo wiele znaczy.

Akordowe motyczenie zaprowadził w Galicyi, o ile mi wiadomo, p. dr. Lisowiecki w Chłopicach i jest już dziś rozpowszechnione staraniem odnośnych postępowych gospodarzy w okolicy Mikulic, Przeworska, Jarosławia; o wiele jednak rzadziej spotykamy je we wschodnich majątkach kraju.

Jak trudno jest z razu przyzwyczaić do akordu ludność miejscową, wiadomem mi jest aż nadto dobrze z własnego doświadczenia. W bieżącym roku n. p. nie chcieli u mnie miejscowi robić w akordzie, gdy jednak spostrzegli, że zamiejscowi robotnicy, którzy o całe półtorej godz. później od nich przyjeżdżali, a z których kilku było w Prusach, brali się do akordu i obrobili półtorej — dwie działki na dzień, stopniowo zaczęli się i oni z tem oswajać. Rachunek zaś wykazał, że jedno pole obrobiłem w akordzie trzy razy z początkiem czerwca, a drugie na dniówkę drugi raz dopiero z początkiem lipca.

Trzy motyki na pierwszym dziale kosztowały mniej jak dwie na drugim, a i plon z pierwszego przewyższał znacznie zbiór z drugiego.

Kto jest niezależnym gospodarzem, a więc właścicielem lub samoistnym zarządzającym, a niema zbyt wielkiej plantacyi, może ryzykować; ludzi wyszłych do 1 motyczenia zachęcać do akordowej roboty, a gdyby na to nie przystali, raz i drugi odesłać do domu.

Na trzeci raz zaręczam, że już najdzie się taki, który zacznie na akord, a za tym w następstwie powoli pójda i inni.

Józef Jan Neumann.

Ciąg dalszy nastąpi.

O dachówce cementowej.

Bronisław Pawlewski.

(*Z Czasopisma technicznego.*)

Sprawa dachówki cementowej w ostatnich czasach w Galicyi stała się wprost rozgłośną: robią się starania o uzyskanie refakcyi kolejowych dla tego wyrobu, starania tak liczne, że dyrekcye kolejowe, że samo Miisterstwo jest tym faktem zdziwione, krakowskie Towarzystwo ubezpieczeń przeznacza w formie pożyczek milion koron na rozpowszechnienie ogniotrwałego krycia dachów, obce firmy niemieckie pod napisem „piasek jest złotem“ umieszczają inseraty w naszych fachowych i niefachowych pismach, nawet z dopiskiem „my korespondujemy po polsku“; interesują się sprawą dachówek cementowych Kółka rolnicze; założono już w kraju kilka lub kilkanaście małych warstatów lub „fabryk“ dachówek cementowych, Wydział krajowy zasięgą opinii o dachówce cementowej przez specyalną ankietę i przez komisyę przemysłową — słowem, dla dachówki cementowej robi się wiele rozgłosu, a zdaje się nie zupełnie uzasadnionego. Rzecz dobra nie wymaga rozgłosu i reklamy, prędko i cicho zdobywa sobie pole, ruguje rzecz droższą i gorszą, zajmując jej miejsce. Zobaczymy kolejno, czy dachówka cementowa tym warunkom odpowiada, czy jest ona rzeczą dobrą, czy należy ją tak reklamować i tak popierać?

Nie może być dwóch zdań o tem, że klęski pożarowe, tak niszczące mienie ludności galicyjskiej, wymagają gwałtownie dla ich ograniczenia trzech warunków: 1) zmiany systemu zabudowań wsi i miasteczek, 2) zmiany krycia budynków tak wiejskich jak i miejskich, oraz 3) szerszej i żywszej organizacyi straży i pogotowia pożarnego w miastach i po wsiach.

Tylko tym drugim warunkiem, ogniotrwałem kryciem budynków miejskich i włościańskich zająć się tu możemy. Słomiane strzechy mieszkań, słomiane krycie obór, chlewów, szop, stodół itd. najczęściej bywa przyczyną pożarów. Ograniczy się znacznie ilość pożarów, gdy się zmieni słomiane krycie dachów, choćby nawet drewnianych budynków, na krycie „ogniotrwałe“. Do oguiotrwałego krycia dachów zalicza się: krycie blachą żelazną lub cynkową, gołą lub lakierowaną, krycie dachówką glinianą zwykłą, dymioną lub mazioną, krycie łupkiem lub sztucznymi materyałami, np. eternitem, do ogniotrwałego krycia dachów zaliczają też krycie papą mazioną i posypaną piaskiem, a wreszcie zaliczają tu i dachówkę „c e m e n t o w ą“, którą zaczęto u nas tak forsować w ostatnich czasach, tak reklamować. Z przytoczonych wyżej rodzajów krycia ogniotrwałego jedne są ze względu na źródło pochodzenia, drugie ze względu na cenę, inne wreszcie dla różnych powodów nie wszędzie rozpowszechnione, tak że o nich bliżej tu mówić nie będziemy.

Od wieków znanem i od wieków używanem kryciem ogniotrwałem jest dachówka gliniana. Kryte nią budynki przetrwały stulecia, a samo to krycie jest wszędzie dostępnem, jest stosukowo taniem i posiada zalety takie, jakich inne materyały często nie przedstawiają. Jeżeli zatem dziś przeciwstawi się dachówce glinianej dachówkę cementową, to od tej ostatniej należy wymagać przynajmniej takich samych warunków, jak od dachówki glinianej. A jakież to są warunki i jakie wymagania?

Dachówka gliniana 1) ma być i jest materyałem ogniotrwałym; nie pali się, wytrzymuje bardzo wielki żar, nie pęka, nie kruszy się w nim, powstrzymuje rozszerzanie się ognia. Dopiero w bardzo wysokim żarze, jakiego zwykle nie dają palące się przedmioty, drzewo, słoma itd. możnaby oczekiwać stopienia się dachówki glinianej i ociekania z dachów. Takiego wypadku dotychczas zdaje się nigdy nie zauważono i w literaturze pożarowej jest on chyba nie znany. Znane są natomiast przykłady, że stopiona blacha cynkowa, ściekająca maź z papy lub rokruszone i rozpalone kawałki dachówki cementowej spadały na ratujących i przyczyniały się do rozszerzania dalszego pożarów. Dachówkę glinianą można ogrzewać od 1200 do 1400° C, a wtedy oną jeszcze nie pęka, ani się też nie topi. Dopiero koło jakich 1500° C możnaby oczekiwać stopienia się dachówki glinianej, lecz tak wysokiej temperatury nie wytworzy nigdy zwykły pożar budynku; przy pożarach nie mamy nawet do czynienia z znacznie niższemi temperaturami, takiemi jak: 1200—1400°. Zatem pod tym względem dachówka gliniana jest w całem tego słowa znaczeniu materyałem ogniotrwałym: przetrwa ona zwykły ogień, nie może się przyczynić do rozszerzenia pożaru.

2. Dachówka gliniana jako mniej lub więcej zanieczyszczony nadtopiony krzemian glinowy przedstawia materyał dość lekki, zbity, twardy i odpowiednio mocny, o małem przewodnictwie ciepła. Wskutek tego dachówka także nie przepuszcza wody, nie poci się wytrzymuje znaczniejsze obciążenia, np. ciężar człowieka, który po takiej dachówce przy czyszczeniu kominów, przy naprawie dachów swobodnie i bezpiecznie chodzić może; dachówka gliniana wytrzymuje uderzenia nawet silnych brył gradowych; wskutek nieznacznego przewodnictwa ciepła chroni ona latem strychy i poddasza od silnego ich rozpadania się, zimą odwrotnie, od utraty na poddaszach ciepła i zbytniego wyziębiania się tychże strychów i poddaszy. Przy tych samych wymiarach płyty z dachówki glinianej i dachówki cementowej, pierwsza będzie zawsze lżejszą i wytrzymalszą na obciążenie, dachówka zaś cementowa zawsze cięższą i na obciążenie słabszą. Pan Władysław W i m m e r *) w liście otwartym, rozsyłanym z powodu omawiania wartości dachówki glinianej i cementowej, kładzie mniejszy nacisk na ciężar tych dachówek chociaż przyznaje, że dachówka gliniana jest gatunkowo lżejszą od dachówki cementowej. Różnica w ciężarach gatunkowych wystąpi na korzyść dachówki glinianej wyraźniej, gdy zamiast użytych przez autora listu otwartego poszczególnych, a niewłaściwych liczb, podstawimy liczby rzeczywiste: dla cementu np. nie 2,2 — lecz 3,2. Dachówka gliniana jest więc przy tych samych wymiarach powierzchni i grubości lżejszą od dachówki cementowej, a że równocześnie jest ona znacznie wytrzymalszą na obciążenie, łamanie — przeto te dwie zalety wysuwają już dachówkę glinianą znacznie na czoło przed dachówką cementową, zalety te już mogą się odbić przy dalszym transporcie obu gatunków dachówki.

Ciąg dalszy nastąpi.

*) Ogniotrwałe krycie budynków po wsiach i mniejszych miastach.

Listy z Rosyi.

Notatki rolnicze pewnego rosyjskiego obywatela.

(A. JERMOŁOWA.)

IX.

Produkcya rolnicza nie jest celem wyłącznym; trzeba jeszcze umieć i módz znaleźć zbyt dla produktów rolnictwa po cenach zapewniających pewien zysk producentowi. — Dla autora kłopotliwa to chwila. — O ile ulepszenie systemu uprawy zależy od wiedzy, energii i dobrej woli rolnika, o ile jest on panem w kwestyi wyboru roślin które chce wprowadzić do płodozmianu i które uprawia w swym ogrodzie, o ile w swej stajni wychowuje tę lub inną rasę bydła dla przyczyn sobie wiadomych — o tyle czuje się zupełnie bezsilnym w kwestyi wysokości cen targowych i warunków, wśród których odbywa się sprzedaż i transport produktów na miejsce przeznaczenia.

I jest to znowu jeden z najtrudniejszych punktów dla naszego rolnictwa, gdyż ogólnie niepodobna przewidzieć co się stanie w chwili, gdy już nie o produkcyę, ale o zmienienie produktów na brzęczącą monetę chodzić będzie.

Znane przysłowie rosyjskie powiada, że „ceny zależą od Boga“. — Jeżeli to przysłowie mogłoby wszędzie znaleźć zastosowanie, gdyż wszędzie cena rolniczych produktów zależy od przyczyn bardzo rozmaitych, do tego stopnia, że zazwyczaj trudno je przewidzieć — to nigdzie z taką słusznością jak w Rosyi, gdzie rozmaitość cen i przeskok od najniższych do najwyższych, niemal z dnia na dzień obserwować można, a warunki zbytu i transportu są niepewne i pełne niespodzianek dla producenta.

Dla większej części naszych produktów, a zwłaszcza dla zboża, które w wielkiej ilości eksportujemy, ceny regulują się podług cen wielkich zagranicznych targów. — Co do żyta jesteśmy zależni od Niemiec, co do owsa od Anglii, co do pszenicy od Włoch przedewszystkiem, od Francyi i Anglii prawie na równi — a wreszcie od Holandyi.

Inne kraje importujące zabierają nam prawie tyle zboża co same Włochy, co do pszenicy to Angla i Niemcy pierwsze zajmują miejsce, ale stanowi to dopiero połowę ilości eksportowanej — resztę zabierają pozostałe kraje, pomiędzy którymi Francya zaledwie 4% zapotrzebowuje. — Stosunek ten naturalnie nie zawsze jednakowym pozostaje, rozdział naszego zboża pomiędzy rozmaite kraje europejskie, zmienia się z roku na rok, ale opieram się na cyfrach przeciętnych z pięcioletniego okresu od roku 1836—1900.

Jeżeli zechcemy wiedzieć jaki zachodzi stosunek pomiędzy cyfrą produkcyi a eksportu zboża, to przekonamy się, że w tym właśnie okresie cyfra zboża eksportowanego wynosiła 13·5% ogólnej produkcyi, ale ten stosunek zmienia się stosownie do gatunku zboża.

I tak ilość eksportowanej pszenicy wynosiła w tym czasie 24% ogólnej produkcyi, jęczmienia 24·2%, owsa 6·9%, żyta tylko 6%.

O wiele wyższym jest procent eksportowanego nasienia lnu, które nie było wliczonem w cyfrę przeciętną eksportowanych zbóż; wynosi ono mianowicie 64%, podczas gdy dla nasienia konopi, procent eksportowanego nasienia wynosi 4·3%.

Zostawiając jednak len na boku widzimy, że eksport zabiera nam tylko trochę więcej, jak siódmą część naszej ogólnej produkcyi zboża, a mimo to, kraje importujące dyktują nam ceny naszych głównych produktów rolniczych na naszych własnych targach. Temsamem przepisy importu, jakiemi niektóre kraje, a w ich liczbie Francya, obłożyły nasze zboża, odbiły się w sposób bardzo niekorzystny dla naszych rolników.

Z drugiej strony, na targach zagranicznych musimy się liczyć z konkurencyą wielkich krajów eksportujących, a przedewszystkiem ze Stanami Zjednoczonymi Ameryki. Kraje te — których rolnicze produkta nigdy do nas nie przybywają — wywierają jednak wybitny wpływ na nasze ceny, a rolnicy odczuwają ten wpływ dotkliwie.

Takim jest stan rzeczy w latach normalnych ale nie zawsze tak bywa. Bywają lata, stosunkowo rzadkie, kiedy mając zaledwie czem pokryć nasze wewnętrzne potrzeby, doszliśmy do tak wysokich cen na naszych targach, że doliczając koszta transportu i cła, eksport staje się tem samem zupełnie niemożliwym.

Schodzi on też w takich razach do minimum, na co zresztą nie można się skarżyć, gdyż konsumcya miejscowa przedewszystkiem musi być pokrytą, ale z chwilą, kiedy nasz udział w zagranicznych targach się zmniejsza, inne eksportujące kraje co prędzej zajmują opróżnione przez nas miejsce.

Gdy rok nieurodzajny szczęśliwie przeminie, musimy zdobywać na nowo utracone stanowisko, a możemy to uczynić z własną szkodą, zniżając cenę naszych produktów do tego stopnia, że o zysku producenta mowy być nie może.

I tak, po strasznym nieurodzaju w roku 1891—1902, kiedy cena żyta, tego gatunku zboża, którego uprawa odbywa się u nas na wielką skalę, osiągnęła anormalną wysokość 130—150 kopiejek za pud (t. j. 21—25 franków za 100 *kg*), w krótkim czasie cena w tych samych miejscowościach spadła na 30, 20 a nawet 17 kopiej. za pud (t. j. 5, 3·3 a nawet 2·8 fr. za 100 *kg*).

Ponieważ w tych stronach przeciętna cena żyta wynosi 50 kop. za pud, tj. mniej więcej 8 fr. za 100 *kg*, zatem cena w pierwszym wypadku wynosiła trzy razy tyle, a w drugim połowę, lub nawet tylko jedną trzecią cen normalnych.

O ile rolnicy w okolicach dotkniętych nieurodzajem nie mogli wcale korzystać ze zwyżki cen z tego powodu, iż nietylko nie mieli nic do sprzedania, ale nawet niekiedy musieli kupować zboże na wyżywienie siebie i służby, jako też na zasiew — o tyle, gdy ceny spadły, musieli sprzedawać ze stratą, gdyż ceny zboża nie pokrywały kosztów produkcyi.

Trzeba dodać, że było to w czasie naszego cłowego zatargu z Niemcami, zakończonego podpisaniem traktatu handlowego, którego rezultat dla naszego rolnictwa był tak mało korzystnym i który zastąpiony dziś został innym, jeszcze niekorzystniejszym, gdyż Niemcy utrudniły jeszcze prawa importu dla naszych produktów rolnych.

Po tych niepomyślnych latach, wiele czasu upłynęło zanim byliśmy w stanie naprawić złe, jakie nam wyrządziły i odzyskać możliwe ceny.

Dodać jeszcze muszę, że po fatalnym roku 1901, nastąpił gorszy jeszcze rok 1902, i że następne urodzajne lata, którym towarzyszył wzmiankowany wyżej spadek cen, nie przyniosły tem samem naszym rolnikom żadnych korzyści, tem więcej, że w latach urodzaju cena robocizny dochodzi niesłychanej wysokości; — ceny produkcyi wzrastają w miarę spadku cen sprzedaży do tego stopnia, że producent musi się uważać za szczęśliwego, jeżeli mu wystarczy na pokrycie wydatków.

W tych warunkach jasnem jest, że nasze rolnictwo musiało przebyć ciężkie próby, które pociągnęły za sobą wiele ofiar.

Dla ogólnego dobra trzeba przedewszystkiem myśleć o pokryciu konsumcyi krajowej, a na eksport przeznaczać tylko to, co jest absolutnie zbytecznem.

Taka jest idealna forma, ale jesteśmy niestety bardzo dalekimi od tego stanu rzeczy.

Nasza konsumcya, szczególnie co do niektórych produktów, jak naprzykład pszenica, jest znacznie mniejszą niżeli w innych krajach europejskich, nie mówiąc już o Stanach Zjednoczonych Ameryki. Wieśniak rosyjski zadawalnia się chlebem żytnim, a pszenicę sprzedaje na bułki za granicę. Oszczędnie żywi konia, aby sprzedać owies. Mlecznej krowie daje zwykle słomę, bo siana ma za mało, a nie może dać jej ani trochę osypki, grysu lub makuch,

eksportujemy bowiem bardzo wiele grysu i makuchów do Niemiec, które żywią niemi swoje bydło, zamykając dla naszego swoją granicę.

Nasz eksport jest więc po części przymusowym; jesteśmy za biedni, aby myśleć przedewszystkiem o zaspokojeniu swoich potrzeb.

Taki stan rzeczy nie jest normalnym, ale jeden tylko sposób może mu koniec położyć, a tym jest zwiększenie wewnętrznego bogactwa krajowego, podwyższenie produkcyi, ułatwienie przewozu produktów rolniczych wewnątrz kraju, z okolic urodzajnych do nieurodzajnych, pomnożenie sieci linii kolejowych, a szczególnie środków komunikacyi.

Jak każdy nie może produkować chleba który spożywa, tak niemożliwem jest mu dostarczyć takowego za cenę, nie pozostawiającą producentowi żadnego zysku, gdyż w tych warunkach żadna produkcya nie mogłaby istnieć. A w miarę wzrastania produkcyi wewnątrz kraju, kiedy konsumujący będzie dosyć bogatym, by módz pokryć cenę kupna artykułów żywności, nasze rolnictwo oprze się na podstawach trwałych i niezależnych od państw ościennych, nie pozwoli już krajom importującym cen sobie dyktować, co obecnie czynią przedewszystkiem Niemcy ze swą agrarną partyą na czele.

Do tego celu powinniśmy dążyć, on bowiem wyswobodziłby nas z jarzma krajów sąsiednich.

Czyż miałoby to być złudnem marzeniem? — mamy przecież wszystkie dane doczekania z czasem takiej chwili. Należy tylko prowadzić umiejętnie politykę agrarną, ekonomiczną i finansową.

Miejmy nadzieję, że nasza przyszła Duma otworzy nam drogę ku lepszej przyszłości.

Wracając do przykrych stron obecnej sytuacyi naszego rolnictwa, o ile odnoszą się one do sprzedaży i przewozu jego produktów na zagraniczne targi lub do środowisk naszej konsumcyi wewnętrznej — nie mogę pominąć milczeniem kwestyi kolei żelaznych, na które rolnicy, podobnie jak nabywcy naszych produktów, często gorzko skarżyć się muszą.

Jakkolwiek długość dróg żelaznych w ostatnich lat dziesiątkach, zwłaszcza w czasach kiedy p. Witte znajdował się na czele ministeryum finansów i robił w tym celu wszystko możliwe — znacznie wzrosła — jakkolwiek obecnie te linie przecinają kraj aż do najdalszych jego granic — to jednak obsługują nas źle bardzo i wywołują nowe trudności co do sprzedaży i transportu rolniczych produktów zamiast nam takowe ułatwiać, jak się tego słusznie mogliśmy spodziewać.

Pod tym względem cierpimy peryodycznie, z mniejszą lub większą gwałtownością, na dolegliwość nieznaną w innych krajach europejskich, a nawet w Ameryce, która przecież nie mniej od nas eksportuje.

Być może, że powodem po części jest także specyalny charakter handlu naszego, wielkie przestrzenie, jakie produkta rolnicze przebywać muszą, sytuacya większej części portów, ściętych lodem przez kilka miesięcy w ciągu roku.

Jak tylko zbiór przewyższa nieco cyfrę przeciętną, popyt w centralnych rynkach targowych wzrasta, zwyżka ceny wywołuje targ więcej ożywiony, zboże do stacyi napływać zaczyna — natychmiast koleje żelazne nie mogą wydołać, magazyny są przepełnione — towar nagromadzony na stacyach pozostaje tam miesiącami, zanim przyjdzie jego kolej.

A ponieważ nikt nie może przewidzieć kiedy ta kolej nadejdzie, więc wszelka sprzedaż terminowa nie może mieć miejsca.

Iluż to kupców zbankrutowało, nie mogąc wypełnić swych zobowiązań, chociaż wina nie była zupełnie po ich stronie.

Magazyny na stacyach ogólnie zmieścić mogą małą tylko część przywiezionego zboża; z tego powodu dostawcy zmuszeni składać swój towar na platformach pod gołem niebem, a często nawet po prostu na ziemi i tak pozostają worki ze zbożem wystawione przez kilka tygodni nie raz na wszelkiego rodzaju zmiany pogody, śnieg i deszcz.

I tak część zboża ze zbioru w r. 1904, dotąd jeszcze znajduje się na stacyach, gdzie została nadaną do ekspedycyi, razem z wysłanem w tym roku zbożem.

Prawda, że obecnie znajdujemy się w położeniu wyjątkowem, z powodu, że znaczną część wagonów użyto do przewiezienia wojska na daleki Wschód, ale sam fakt nie jest wyjątkowym i powtarza się przynajmniej raz na trzy lub cztery lata, rzadko zaś się zdarza, aby transport zboża, nadanego w jesieni, został ukończonym przed wiosną.

Ten stan rzeczy, zarówno szkodliwy dla rolnictwa jak dla handlu, wynika z wielu przyczyn, o których tu pobieżnie tylko wspomnę.

Większa część naszych linii kolei żelaznych jest tylko jednotorowa; ilość wagonów jest niedostateczna; wszystkie produkta rolne wysyłane są tylko w jednym kierunku: ku portom, granicom i punktom centralnym tych gubernii, gdzie ludność jest najliczniejsza, zkąd wagony zazwyczaj powracają próżne; transport z miejsca proweniencyi do miejsca przeznaczenia, zazwyczaj bardzo odległy, odbywa się nadzwyczaj powoli, gdyż pociągi towarowe idą znacznie wolniej w Rosyi, niżeli w innych europejskich krajach.

W końcu, ogół właścicieli większych i wszyscy chłopi starają się jak najprędzej spieniężyć swoje plony, kupcy zaś niemniej spiesznie pragną sprowadzić kupione zboże do portów, zanim te ostatnie zamarzną.

Naturalną zatem jest rzeczą, że w tych warunkach uskutecznianie transportów trudnem jest bardzo dla kolei żelaznych; — niepodobna im uczynić zadość potrzebom w czasie jesieni, a nie mając po odstawieniu zboża na miejsce przeznaczenia nic więcej do transportowania, nie mogą zaopatrywać się w większą ilość wagonów, których w ciągu kilku miesięcy należałoby mieć dwa lub trzy razy tyle, ale które przez resztę roku pozostałyby zupełnie bezużyteczne.

Z drugiej strony przyznać należy, że w ciągu lat ostatnich, poprzedzających wojnę, zajmowano się o wiele więcej budowaniem nowych linii, niżeli ulepszaniem już istniejących, zakładaniem nowych torów, zwiększaniem ilości wagonów itd.

Starano się zaradzić temu stanowi rzeczy tak antiekonomicznemu za pomocą półśrodków, któremi niebardzo zaradzono złemu.

Zbudowano w portach i głównych stacyach wielkie elewatory amerykańskiego systemu, ale w latach urodzaju takowe szybko się zapełniają, w latach złych lub średnich pozostają często próżne.

Ułatwiono kredyt, przyjmując towary złożone w magazynach lub w pobliżu stacyi, wprowadzając system warrantów.

Ministeryum finansów, pod kierownictwem p. Wittego, poszło jeszcze dalej i upoważniło bank państwowy do udzielenia rolnikom kredytu, przyjmując jako gwarancyę zboże złożone w spichlerzach, a nawet niemłócone jeszcze w stertach.

Spodziewano się w ten sposób zapobiedz potrzebie natychmiastowej sprzedaży zboża i ułatwić przechowanie takowego aż do wiosny i lata, kiedy koleje żelazne są w możności szybszego transportowania. Ale te wszystkie środki, przedsięwzięte w niewątpliwie dobrych zamiarach, nie sprowadziły rezultatów praktycznych i złe tak długo nie zostanie usuniętem, dopokąd stanowcza reforma nie będzie wprowadzoną w organizacyi i sposobie funkcyonowania naszych dróg żelaznnch.

Drugiem złem, równej doniosłości, jest absolutnie zły i primitywny stan dróg bitych, prawie niemożliwych do przebycia na wiosnę i w jesieni. Gościńców brak zupełny, mosty są niepewne, okolice bagniste, trudne do przejazdu mniej więcej ciężkiemi wozami. — Tylko Bóg przychodzi z pomocą, pokrywając rzeki lodem, a drogi śniegiem

i umożliwiając w ten sposób komunikacyę przez znaczną część w roku.

Żegluga na spławnych rzekach jest stosunkowo dobrze urządzoną, zwłaszcza na Wołdze i w ten sposób uskutecznia się znaczna część transportów; — ale żegluga jest możliwą najwyżej przez sześć miesięcy, gdyż resztę roku rzeki są zamarznięte.

Niemniej ten środek transportu dla okolic nadrzecznych jest najpewniejszym i najkorzystniejszym ze wszystkich jakie posiadamy.

Wielkie zmiany w cenach zbóż, często z roku na rok występujące, utrudniają niezmiernie rolnikom wszystkie obliczenia. Nawet nie biorąc w rachubę lat wyjątkowo dobrych lub złych, możemy skonstatować następujące różnice między minimalnemi i maksymalnemi cenami w rozmaitych latach i okolicach; — przyjmując cyfrę 100 za przeciętną na okres lat dwudziestu, od roku 1881—1900, widzimy, że cena żyta w guberniach środkowych Rosyi spada ze 100 jako ceny przeciętnej na 59·6, aby następnego roku podnieść się do 108·8, aby znów potem spaść na 80·7 — dla okręgu nadwołżańskiego zmiany te są jeszcze znaczniejsze, n. p. w roku 1896 cena miała sią do 100 jak 49·1, a w r. 1898 wzrosła do 125·5, w r. 1900 spadła do 72·7 itd.

Ceny pszenicy zmieniają się również, a nawet więcej jeszcze; — naprzykład w latach 1888—1900 znajdujemy w niektórych okolicach minimum 41, a maksimum 159; w guberniach Samarskiej, Orenburskiej i Astrachańskiej, których specyalnością jest uprawa pszenicy jarej, spotykamy cenę od 38—197, biorąc za przeciętną 100.

W innych okolicach cena pszenicy jest niekiedy dwa razy tak wysoką jak żyta, czasem znów różnica jest nieznaczna, a wtedy korzystniej wypada uprawa żyta, która jest mniej ryzykowną od uprawy pszenicy, a wydatki często lepsze.

To co mówiłem o zbożu, odnosi się do ogółu naszych produktów rolniczych, szczególniej w okolicach odległych od rynków zbytu.

Można powiedzeć to samo co do cen bydła, mięsa, wełny i t. d.

Nie wchodząc w szczegóły, przytoczę tylko jeden jeden przykład z mojej własnej praktyki.

W posiadłości mojej, w okolicy Woroneża, posiadam oddawna stado owiec merynosów, liczące 2500 sztuk; — cena wełny wynosiła 130 — 165 franków za 100 kilogramów, co uważałem za sprzedaż korzystną; — nagle cena wełny zaczyna spadać z roku na rok: najpierw na 115 franków, potem na 95, przyczem o zysku myśleć nie było można, później znowu trochę się podniosła, ale nie dochodząc już dawnego poziomu.

Wszyscy moi sąsiedzi, tak jak ja hodowcy merynosów, sprzedali swe owce na rzeź; ja tylko dotrzymałem placu, pomimo strat jakie ponosiłem, i w tym roku sprzedałem wełnę po 200 fr. za 100 kilogramów, t. j. za cenę, której nigdy przedtem otrzymać nie mogłem.

Nie mam jednak żadnej gwarancyi, że cena w przyszłym roku nie spadnie o połowę, jak to już dawniej bywało.

Wszelkie przewidywania są w tych warunkach bardzo utrudnione; z jednej strony, więcej niżeli w innych krajach, zależymy od warunków klimatycznych, z drugiej strony, wyjątkowe warunki targowe, również zmienne i niepewne, zwłaszcza w guberniach środkowych, południowych i wschodnich, odejmują naszemu rolnictwu charakter stałości i jednostajności.

Właściciele ponoszą kolejno wielkie straty lub osiągają niespodziewane zyski.

Zdaniem naszych rutynowanych rolników, najlepiej jest nic nie ryzykować, wydatki zredukować do minimum, siać tylko żyto i owies i nic nowego nie przedsiębrać. — Przyłączyć się do ich zapatrywań, jest to zwątpić o przyszłości.

Nie wiem, czy fakta podobne zdarzają się także za granicą, czy tam rolnicy są również niepewni jutra. Warunki sprzedaży, środki transportu, mają jednak z pewnością lepsze jak u nas. Zdaje mi się, że mniej się tam ryzykuje, że więcej jest gościńców nie trzeba walczyć z tylu przeszkodami.

Wszystkie przesilenia, jakie przebywamy, u narodów zachodnich należą do historyi starożytnej, a my powinniśmy iść w ich ślady, aby prędzej lub później dojść tam, gdzie one są obecnie.

Ale musimy dodać coś z siebie, bo naśladowanie nie jest wszystkiem; trzeba także zastosować się do okoliczności, bardzo rozmaitych w różnych warunkach naszego planety, jak to uczyniła Ameryka, do której Rosya jest podobną z wielu względów, chociaż różni się także w wielu punktach.

L. K...n.

KORESPONDENCYE.

Tarnopol, w grudniu 1905.

Notowanie cen spirytusu na wiedeńskiej giełdzie towarowej.

(*Spostrzeżenia podczas kilkudniowych odwiedzin wiedeńskiej giełdy towarowej*).

Notowanie giełdowych cen towarowych w ogólności, a spirytusu w szczególności, o których chcę mówić, nie powinno być jedynie barometrem, wskazującym na tendencyę targową, lecz wyrazem prawdziwej realnej wartości, wypośrodkowanej z faktycznych obrotów handlowych dotyczącego produktu.

W tym tylko celu bywają ceny na giełdach notowane i jako urzędowe podawane w pismach publicznych i cedułach giełdowych. Ceny te uważają w świecie handlowym za miarodajne i istotne. Do notowań owych przykładają tak znaczną wagę, że bywają one codziennie telegraficznie podawane interesentom rozmaitych krajów i pismom najpoczytnieiszym.

Ceny, na giełdzie notowane, muszą ze strony interesentów zasługiwać na zaufanie najzupełniejsze, gdyż tylko w takim razie służyć one mogą dla oceny rzeczywistej wartości produktu.

Ceny jednak spirytusu na towarowej giełdzie wiedeńskiej i to głównie tego tylko, tak wysoce ważnego produktu gospodarczego naszego kraju, w rzeczywistości sprzeciwiają się całkowicie zasadom powyżej wspomnianym, nie odpowiadają one bowiem wymogom realnego handlu, nie nadają się przeto wcale do wypośrodkowania rzeczywistej ceny targowej.

Notowania te odpowiadają zazwyczaj specyalnym życzeniom i rachubom jednostek i grup spekulantów, które zakupują produkt w krajach wytwórczych na szereg miesięcy z góry i na podstawie cen giełdowych wiedeńskich t.j. po odliczeniu kosztów przewozowych do Wiednia, zależnie od stacyi nadawczych, — nie odpowiadają zaś rzeczywistej sytuacyi targowej.

Ceny wiedeńskie już dla tego nie mogą być miarodajnemi i wyrazem właściwej wartości, gdyż obroty na giełdzie wiedeńskiej są tak minimalne (200—300 H. dziennie), że żadną miarą nie zasługują na miano cenowskazu dla handlu tak rozgałęzionego, jakim jest handel spirytusu.

Byłoby nader wskazanem i pożądanem, ażeby nasi producenci spirytusu na giełdzie towarowej wiedeńskiej naocznie chcieli się przekonać o obrotach w handlu spirytusu i o sposobie notowania cen, które służyć mają tak nam, jako sprzedającym, jak i rynkom zbytu, względnie kupującym, za dyrektywę w transakcyach handlowych.

W ostatnich tygodniach obniżyła się cena na giełdzie towarowej wiedeńskiej o blizko 3 K. za hektolitr.

Wartoby było stwierdzić ilościową podaż (sprzedaż), któraby stwierdzić mogła tak znaczną redukcyę ceny.

Przekonamy się wtedy, że dowozy spirytusu do Wiednia są tak minimalne, że o nadmiernych zapasach mowy być nie może i że przeciwnie, popyt o rafinadę się wzmaga.

Zabiegi, by taką anomalię zwalczyć, okazałyby się na razie zbyt trudne, gdyż z jednej strony zadzierżawiono cały skład zbiorników wiedeńskiego składu miejskiego (Stadt-Lagerhaus) i zakupiono równocześnie zawarte w tymże zapasy, pozostawiając większą część składów próżnych, li tylko dla tego, by uniemożliwić innym magazynowanie towaru.

Jest prawie pewnem, że płaconoby za spirytus w obecnej chwili we Wiedniu o 2 może i 3 korony wyższe ceny, gdyby była możność umieszczenia towaru w składzie wiedeńskim, jedynym niestety, jaki się tam znajduje.

Do notowań wiedeńskich nie należałoby przypisywać takiej wagi, gdyby takowe miały znaczenie lokalnej tylko natury; gdy jednak ceny wiedeńskie na produkcyę kontyngentową Austryi w wysokości 1,017.000 hektolitrów nie mały wpływ wywierają i miliony koron wynosząca ocena in plus lub in minus wyłącznie od przypadku zależy lub też od małego grona spekulantów jest zawisła, którzy spirytus na podstawie giełdowych notowań zakupili, to notowania takie nie mogą chyba służyć za oznakę realnej ceny dla całego kraju.

Spieniężenie ogólnego kontyngentu, wynoszącego w Austro-Węgrzech 1,870.000 hektolitrów zależy od spekulacyi pojedyńczych firm, prowadzących handel spirytusu na wysoką skalę, nie zaś od giełdy towarowej wiedeńskiej, która już od szeregu lat tylko nominalne ma znaczenie.

Należałoby, ażeby nasi producenci, których podobna anomalia giełdowa najwięcej tyczy i która nieobliczalne wyrządza im szkody, w miejscu kompetentnem wszelkich dołożyli starań, by tego rodzaju notowaniom giełdowym raz na zawsze tamę położyć, co zupełnie leży w ich ręku.

Przykładem anormalnych stosunków co do notowań wiedeńskich jest także okoliczność, że w Berlinie płacą obecnie za spirytus kontyngentowany 43 marek, czyli 50·30 koron, we Wiedniu zaś wedle notowań giełdy tylko 34·25, tj. mniej o 16·05 K. na hektol.

Jak dotkliwą szkodę obecne wiedeńskie notowania ceny wyrządzają naszym producentom spirytusu, chyba wyjaśniać dalej nie trzeba, przyczyniają się one wprost do zupełnego podcięcia handlu, tak ważnego w naszym kraju.

Mimo drogiej produkcyi, cena wiedeńska stopniowo się obniża, jakkolwiek obecne stosunki konsumcyjne żadną miarą nie usprawiedliwiają tej zniżki.

Zbyt w Austro-Węgrzech jest obecnie dość dobry. Konsumcya kontyngentu wynosiła:

w Austryi

	1904	Wzrost 1905
we wrześniu 1905	82,074 hekt. (77,097)	ca 5000 hekt.
w październiku	91,983 hekt. (82,880)	ca 9000 hekt.

na Węgrzech

	1904	Wrost 1905
we wrześniu 1905	70,546 hekt. (58,309)	ca 12000 hekt.
w październiku	68,919 hekt. (60,105)	ca 8800 hekt.

Zapasy się zredukowały i nic nie usprawiedliwia redukcyi cen ostatnich czasów.

Gorzelnie nasze zaledwie w ruch puszczono. Jeśli ceny we Wiedniu i nadal, jeśli już nie niżej, jednak niezmiennie notować będą, jaki horoskop przedstawiać się nam może, gdy gorzelnie znajdywać się będą w pełnym ruchu i każda z nich z podażą do kupna na rynek wystąpić będzię musiała bądź to z konieczności spieniężenia towaru, bądź też dla niemożności zamagazynowania produktu?

Nad stanem arcyważnej tej kwestyi nie należy przejść do porządku dziennego, lecz starać się o usunięcie złego u władz kompetentnych za pośrednictwem naszych posłów, z których niejeden jako producent spirytusu o stanie tej sprawy z własnego doświadczenia dokładnie jest poinformowany.

Leon Frenkl
Dyr. Filii Banku Hip. w Tarnopolu.

Drobne wiadomości.

Detaliczna cena cukru w głównych miastach europejskich. Ożywiona dyskusya, jaka się zawiązała w Anglii nie tylko na łamach czasopism, lecz i w łonie parlamentu w kwestyi ceny cukru, dowodnie wykazała, jak wielką wagę Anglicy nadają nizkiej cenie tego produktu spożywczego, który od dłuższego czasu stał się niezbędnym przedmiotem silnie rozwiniętego zapotrzebowania. W celu wyjaśnienia kwestyi, Izba gmin na posiedzeniu dnia 26 czerwca zadecydowała, ażeby sporządzono zestawienie porównawcze ceny sprzedaży cukru, z wyszczególnieniem rodzaju produktu (surowy czy rafinowany), spożywanego przez klasę robotniczę nietylko główniejszych miast Wielkiej Brytanii, lecz również główniejszych miast kontynentalnych, a więc Niemiec, Austro-Węgier, Belgii, Francyi, Holandyi, Rosyi i Danii. Wyszczególnione poniżej ceny nie dotyczą produktu jednego i tegoż samego rodzaju, lecz gatunków cukru najchętniej i najpowszechniej spożywanych przez niezamożną ludność w danej miejscowości.

Zestawienie to przedstawia się w sposób następujący:

Detaliczna cena cukru wraz z opłatą celną i opłatą konsumcyjną wyrążona w pensach za 1 funt w dniu 1 marca 1905 r.

	Cena detaliczna	Opłata celna	Opłata konsumc.
Niemcy — Berlin	$2^3/_4$	1·02	0·76
Austro-Węgry — Wiedń	$3^3/_4$	1·98	1·72
Budapest	$3^3/_4$	1·98	1·72
Belgia — Bruksella	$3^1/_2$	1·11	0·87
Francya — Paryż	$3^1/_2$	1·44	1·18
Holandya — Amsterdam	$4^3/_4$	2·45	2·45
Rosya — Petersburg	$4^1/_2$	4·22	1·23
Dania — Kopenhaga	$2^1/_2$	0·73	0·27
Wielka Brytania — Londyn	$2^3/_4$	0·45	0·00

Ceny cukru w miastach stołecznych poszczególnych państw, wyrażone w centimach za *kg* są następujące:

Berlin	$63^1/_4$	Amsterdam	$109^1/_1$
Wiedeń	$86^1/_4$	Petersburg	$103^1/_2$
Budapeszt	$86^1/_4$	Kopenhaga	$57^1/_2$
Bruksella	$80^1/_2$	Londyn	$63^1/_4$
Paryż	$80^1/_2$		

Widzimy przeto z oficyalnego dokumentu angielskiego, że niezamożna ludność robotnicza kupuje najtaniej cukier w Kopenhadze, w Londynie i w Berlinie, cena bowiem cukru, nabywanego przez tych konsumentów, wynosi $57^1/_2$ i $63^1/_4$ centimów za jeden *kg.* W Brukselli i w Paryżu niezamożny konsument płaci $80^1/_2$ centimów za 1 *kg.* Cena cukru w Petersburgu jest jeszcze wyższa, wyraża się ona wysoką cyfrą $103^1/_2$ centimów za 1 *kg.* W Amsterdamie cena jeszcze wyższa, wynosi ona $109^1/_4$ centimów za 1 *kg* cukru. Niezależnie od jakości sprzedawanego prodnktu, różnice w cenie cukru rozmaitych państw należy przypisać głównie różnicom opłat celnych i opłat konsumcyjnych, które, zależnie od państwa, przedstawiają się bardzo różnorodnie. I tak, jeżeli weźmiemy pod uwagę dwa państwa, gdzie cena cukru jest najniższa, a więc Anglię l Danię, to zauważymy, że w Danii opłata celna wynosi 0·73 pen. za 1 funt angielski, opłata zaś konsumcyjna 0·27, czyli 16 i 6 centimów od 1 *kg,* podczas gdy w Anglii opłata celna wynosi 0·45 pen. od funta, czyli 10 centimów od 2 *kg,* dodać nalcży, że w Anglii niema zupełnie opłaty akcyznej.

W Niemczech, w Austro-Węgrzech, w Belgii i w Holadyi opłata celna, oznaczona przez konwencyę brukselską na przeciąg pięciu lat, począwszy, jak wiadomo, od dnia 1 września 1903

r., wynosi 5 fr. 50 cent. i 6 fr. od 100 *kg* cukru surowego i rafinowanego. Lecz za to w państwach tych akcyza lub opłaty konsumcyjne wahają się w dość znacznych granicach. W Niemczech opłata wewnętrzna wynosi 0·76 d. od 1 funta ang., czyli około 17 cent. od 1 *kg*, w Austryi 1·72 d. od 1 f. ang., czyli 39 cent. od 1 *kg*, w Belgii 0·87 d. od 1 f. ang., czyli 20 cent. od 1 *kg*, we Francyi 1·18 d. od 1 f. ang., czyli 27 cent. od 1 *kg* (włączając w to i opłatę rafineryjną), w Holandyi opłata wewnętrzna wynosi 2·45 d. od 2 f. ang., czyli 56 cent. od 1 *kg*. Francya, Niemcy i Belgia, począwszy od dnia 1 września 1903 r., zmniejszyły w znacznym stosunku opłatę konsumcyjną, Austro-Węgry i Holandya zaś przeciwnie, utrzymały dawne opłaty; które, jak to widzimy z powyżej pomieszczonego zestawienia, znacznie przewyższają opłaty konsumcyjne wyszczególnionych państw, biorących udział w konwencyi brukselskiej. Zaznaczyć jednakże wypada, że Holandya w przeciwieństwie do innych państw nie zastosowywa żadnych opłat celnych.

Co się tyczy Rosyi, to nikt nie jest w stanie zaprzeczyć, że opłata celna wraz z akcyzą w sumie przewyższa opłaty zastosowywane w innych państwach. Z zamieszczonego zestawienia widzimy, że opłata celna wynosi 4·22 d. od f. ang., czyli 97 centimów od 1 *kg*, opłata akcyzy zaś 1·23 d. od 1 f. angielskiego, czyli 28 cent. od 1 *kg*; akcyza, należy zaznaczyć, uiszczana jest w opłacie celnej od cskru zagranicznego.

Wogóle rozpatrując kwestyę cukrową z tego punktu widzenia, zauważymy, że z pomiędzy wszytkich państw, Wielka Brytania znajduje się w najkorzystniejszem położeniu, konsument jest tam obciążony najniższą opłatą. Gdy robotnik angielski kńpuje funt cukru w cenie 2·75 pensów, czyli że płaci $63^1/_4$ centimy za 1 *kg*, to wtenczas na korzyść skarbu wpływa 0·45 pensa od 1 f. ang., czyli 10 centimów od 1 *kg*, opłata ta więc zwiększa cenę cukru o mniej więcej 20%. Lecz nawet, pomimo tej opłaty, której nie lekceważy się w groszowem gospodarstwie robotnika, robotnik angielski znajduje się w położeniu uprzywilejowanem, dzięki stosunkowo nizkiej cenie rynkowej cukru.

Poniższe zestawienie wykazuje różnice w deialicznej cenie cukru w Londynie i w postałych stylicach europejskich.

	Cena 1 *kg* cukru w centim.	Różnica w stosunku do ceny londyńskiej
Berlin	$63^1/_4$	0·00
Wiedeń	$86^1/_4$	+23·00
Budapeszt	$86^1/_4$	+23·00
Bruksella	$80^1/_2$	+17·25
Paryża	$80^1/_2$	+17·25
Amsterdam	$109^1/_4$	+46·00
Petersburg	$103^1/_2$	+40·25
Lopenhaga	$57^1/_2$	— 5·75
Londyn	$63^1/_4$	—

Jak widzimy z powyższego zestawienia, to zniżka ceny cukru (w sprzedaży detalicznej), jeżeli ma nastąpić na drodze zmniejszenia opłat państwowych pod presyą słusznych wymagań klasy robotniczej, nie powinna przedewszystkiem dotyczyć Wielkiej Brytanii, lecz pozostałych państw, gdzie różnica w cenie waha się między $17^1/_4$ ct., a 46 ct., od 1 *kg* cukru w stosunku do ceny cukru w Londynie.

(Journal des Fabr. de sucre Nr. 25). *K. D.*

Pytania i odpowiedzi.

Odpowiedź druga na pytanie 71.

Po śmierci Emila Wolfa, dokonywują się w stacyach Niemiec, Francyi, Anglii, Rosyi, Ameryki, i innych krajów, doświadczenia na polu żywienia zwierząt. Wyniki doświadczeń, osiągnięte w niemieckich stacyach doświadczalnych ogłaszają się w wielu pismach peryodycznych fachowych, a prawie wszystko, co ważne, zamieszcza organ stacyi pod napisem „Die Landwirtschaftliche Versuchstationen".

Rolnik uwzględnia tylko te zdobycze nauki, które zostały sprawdzone, i które mają wartość dla praktyki w gospodarstwach polskich. Niemieckie pisma często publikują zawcześnie dokonane doświadczenia, to powoduje korektury i zmiany niedojrzałych zdań naukowych, co w nr. 38 *Rolnika*, na str. 441 i 442, streszczając wywody prof. dr. Rümkera w *Landwirtschaft und Wissenschaft*, omówiłem. Oburza się także powołany dopoiero co autor niemiecki, „że nieszczęsna reklama wdziera się do nauki rolnictwa i szerzy się tak bujnie, że jest hańbą wyzyskiwácza, który przez to naukę niemiecką kompromituje".

W dziale o żywieniu zwierząt, reklama kupnych pasz praktykuje się w najpoważniejszych pismach fachowych Niemiec. To wiedząc, podaje *Rolnik* tylko rzeczy nie mogące narazić rolników polskich na wyzysk przez spekulantów niemieckich, ale poważne prace, jaką jest przez dr. Kellnera w ciągu szeregu lat dokonane dświadczenie, które tego uczonego, oraz dr. Köhlera i dr. Gustawa Kühna spowodowały do decydywnego ogłoszenia już w roku 1901, że wielkie dawki drogiego białka dorosłym zwierzętom są zbyteczne, że stosunek 1:16 osiąga to samo, co 1:5.

Nie może więc *Rolnik*, po półwiekowem hołdowaniu nauki niemieckiej stosunkowi 1:5, ogłaszać doświadczeń w interesie fabrykantów i importerów pasz zawierających białko, których rezultat jest, jak nauka i praktyka uczą zgodnie, nietylko fałszywym, ale, ze względu na koszta żywienia, kilka razy większe niż potrzeba, dla rolników polskich wysoce szkodliwym.

Jeśli pojawią się niepodejrzane prace, dokonane w niemieckich stacyach doświadczainych, pomieści je *Rolnik* kolejno.

„Naukowe zdobycze", tyczące się nawozów kupnych, trzeba przyjmować równie ostrożnie, i sprawdzać je w krajowej Stacyi chemiczno rolniczej w Dublanach lub w Krakowie, zanim polskie pisma fachowe je ogłoszą. *A. Śniegocki.*

Odpowiedź na pytanie 72.

Wartość pasionej zielonej paszy, równie jak pastwiska, jest według nowszych zasad w obliczeniach dochodu z ziemi, obojętną. Do obliczenia dochodu z inwentarzy żywych, obliczenie tej wartości wcale potrzebnem nie jest. i nie warta nad niem się mozolić, bo jakiegobądź użylibyśmy sposobu obliczenia zieloaej paszy, nie da ono rezultatu zgodnego z prawdą; zestawianie zaś rachunków fikcyjnych w pewnej gałęzi gospodarstwa, nie ma celu.

Rachunek pewnej grupy zwierząt, jak krowy, opasy, młodzież, które mają cenę targową, możemy tylko takiemi paszami obciążać, jak zboże lub pasze kupne. Zielona pasza i pastwisko ceny nie mają, bo pastwisko w czasie suszy często nie daje ani setnej części tej paszy, co pastwisko w czasie ciepłym, przekropnym.

Zielona pasza daje 70 do 140 cetnarów metrycznych z morga, a koniczyny czerwonej bywa około 230 cetnarów metrycznych z morga („Kalendarz Dublański", str. 42). Gdyby nawet było wiadomem, że morg wydał 100 cetnarów metrycznych zielonej paszy, czyli 25 cetnarów metrycznych siana koniczyny, to nie wiemy, ile funtów siana lub zielonej paszy zjadła sztuka na dobę. Nie znajdziemy więc żadnej podstawy do oznaczenia wartości skarmionej paszy zielonej.

Jeżeli Pan istotnie zechce wyceniać wartość pasionej zielonej paszy, to przewiduję niepokonane trudności w obciążeniu rachunku roli korzyściami, jakie rośliny pastewne dały roli przez ocienienie, zebranie zapasu azotu z powietrza a pozostałego w korzonkach, i pozostałościach po sprzątnięciu paszy.

W tej sprawie warto przeczytać dziełko prof. dr. Lambla, dyrektora krajowej wyższej szkoły rolniczej w Taborze (po polsku wyszło p. t.: „Dochód z ziemi", Warszawa, 1899).

Jeżeli zaś chodzi tylko o obliczenie, która gałęź hodowli najlepiej zapłaci za zieloną paszę i pastwiska, to i tu mamy pewniejszy sposób poznania prawdy, niż rachunek, a mianowicie, wybór pewnego rodzaju produkcyi na podstawie doświadczenia, jakie w miejscowych warunkach już zebrano, wystarczające żywienie paszą, tanio z roli zdobytą, odpowiedni do celu dobór jednostek bydła, a wreszcie „oko pańskie".

Ten sposób nie zawiedzie, a kiesa gospodarza „rentowność" poznać pozwoli, gdy będzie wypchaną nie papierkami z rachunków, lecz złotem. *A. Śniegocki.*

DODATEK do Nr. 52. „ROLNIKA“

z dnia 22. grudnia 1905.

Z KOMITETU.

(Z Sekcyi hodowlanej).

Przypominamy, że wystawa przeglądowa bydła rozpłodowego i opasowego, odbędzie się we Lwowie w maju r. 1906 (otwarcie nastąpi 5 maja).

Wkrótce podamy bliższe szczegóły.

(Z Sekcyi rolniczej).

Konkurs.

Kandydaci, chcący się przy pomocy odpowiedniego stypendyum wyspecyalizować w zawodzie chmielarskim, by módz w przyszłości objąć stanowisko instruktora przy szkole chmielarskiej oraz nauczyciela wędrownego, mają się zgłosić pisemnie do Komitetu c. k. Towarzystwa Gospodarskiego (ul. Karola Ludwika l. 3), załączając swe dokumenta.

Wymagane są średnie lub niższe studya rolnicze, oraz paroletnia praktyka gospodarcza.

(Z Oddziału handlowego).

Oddział handlowy c. k. galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego we Lwowie zawiadamia, iż przyjmuje zamówienia na cement portlandzki, który może dostarczyć poniżej ceny kartelowej.

Również czyniąc zadość wielostronnie wyrażonemu życzeniu, utrzymujemy na składzie nadfosforan wapna, (wapno pastewne) jako dodatek do karmy dla bydła i przesyłamy go w każdej żądanej ilości.

Przez wzgląd na wysokie ceny karmy skoncentrowanej w naszym kraju produkowanej, jak makuchów i otrąb, korzystnem okazuje się nabywanie melasy, w której dostawie pośredniczymy.

Oferty przedkładamy na żądanie.

SPRAWY TOWARZYSTWA.

WIADOMOŚĆ

o XIII (zwyczajnem) posiedzeniu Komitetu c. k. galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego, które się odbyło dnia 9-go grudnia 1905 roku.

(Dokończenie).

W ciągu dalszem posiedzenia na wniosek referenta Sekcyi hodowlanej Wiceprezesa Brykczyńskiego Stanisława uchwalono:

1) w sprawie szczepienia tuberkuliną: *a)* stósować nadal metodę dyagnostyczną Banga, lecz podejmować doświadczenia i z metodą Beringa; *b)* zwrócić się do Wydziału krajowego z prośbą, aby szczepionkę wyrabiano w laboratoryum lwowskiej Akademii weterynaryi.

2) w sprawie obór gminnych: *a)* dążyć systematycznie do zamiany obór w Gaci, Ostrowie i Markowcach na oldenburgskie; *b)* założyć obory $1/2$ krwi Simental w Litiatynie (O. Brzeżany).

3) w sprawie obór zarodowych: uzupełnić oborę pełnej krwi Simental w Wincentówce przez dokupno 3-ch sztuk.

4) założyć stacye subwencyjne: *a)* w Stubni (O. Przemyśl); *b)* w Tłumaczu (O. Tłumacz); *c)* w Czernielowie mazowieckim (O. Tarnopol).

5) założyć chlewnie zarodowe u: *a)* Wolskiego Zdzisława w Sieniawie (O. Jarosław); *b)* Poźniaka Tadeusza w Głębokiem (O. Sanok); *c)* w Rudkach 2 chlewnie bez knurów (O. Rudki); *d)* Jaciowa Jędrzeja w Podhorcach (O. Stryj); *e)* Abgarowicza L. w Ladzkiem (O. Tłumacz); *f)* Lewandowskiego Juliana w Petryłowie (O. Tłumacz); *g)* Piotrowicza Wład. w Tłumaczu (O. Tłumacz); *h)* Zagórskiego Albina w Markowcach (O. Tłumacz); *i)* ks. Bilińskiego Jana w T rnowcu (O. Tłumacz); *k)* Fiłkowskiego Dmytra w Tyśmieniczanach (O. Stanisławów); *l)* Kowaluka Michała w Tyśmieniczanach (O. Stanisławów); *m)* Rudrofa Fr. w Romaszówce (O. Podolski); *n)* w fundacyi Sadowskiego w Czortkowie (O. Podolski); *o)* Sokulskiego Jana w Rohaczynie (O. Brzeżany); *p)* Godlewskiego Stefana w Krasówce (O. Tarnopol); *r)* Sohanika Tadeusza w Borkach w. (O. Tarnopol); *s)* Turskiego Leonarda w Petrykowie (O. Tarnopol); *t)* Reifura Jakóba w Czernielowie maz. (O. Tarnopol); *u)* ks. Chotynieckiego w Czernawie (O. Przemyśl); *w)* Koryniaka Konst. w Czerniawie (O. Przemyśl); *z)* Fedewicza Terentego w Czerniawie (O. Przemyśl).

6) założyć stacye knurów u: *a)* Tropaka Pańka w Czerniawie (O. Przemyśl); *b)* Zahajewicza Jana w Jabłonowie (O. Podolski); *c)* Barty Stanisława w Pobereżu (O. Stanisławów).

7) założyć owczarnię zarodową Oksfordów u Obertyńskiego Zdzisława w Hujczu (O. Rawa).

8) wreszcie założyć stacyę tryka czuszka u Sorochmaniuka Wasyla w Mikuliczynie (O. Nadwórna).

Następnie zawiesza Przewodniczący posiedzenie ponownie celem odbycia narady poufnej, poczem na wniosek Wiceprezesa Viviena Jana, jako referenta Oddziału handlowego uchwalono:

Kooptować do Komisyi handlowej: Szczepańskiego Piotra, Wiśniewskiego Leonarda i Gołaszewskiego Stanisława.

Wreszcie na wniosek dr. Paygerta Jana, jako referenta Komitetu redakcyjnego uchwalono: w sprawie projektowanego połączenia organów obydwu Towarzystw:

Przyjąć warunki postawione przez Komitet krakowskiego Towarzystwa rolniczego co do tytułu wspólnego organu — kompetencyi Komitetu redak. — co do wspólnego układania budżetu i sprawdzania zamknięć rachunkowych — co do wspólnego zawierania umowy z redakcyą — co do nieograniczenia objętości komunikatów Towarzystwa rolniczego krakowskiego — co się zaś tyczy strony finansowej upoważnić dra Jana Paygerta do ewent. pertraktacyi z komitetem krakowskim i zawarcia przedwstępnej umowy na tej podstawie, że oba Komitety będą się przyczyniać do kosztów wspólnego organu w stosunku ilości zapotrzebowanych przez oba Towarzystwa egzemplarzy.

Poczem Przewodniczący o g. 8. wieczór zamknął posiedzenie.

Z ODDZIAŁÓW.

Protokół Walnego Zgromadzenia członków Oddziału dynowskiego c. k. galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego, odbytego w dniu 14-go grudnia 1905 w sali Kasy zaliczkowej w Dynowie.

Obecni: Przewodniczący Prezes Towarzystwa gospodarskiego Zdzisław Skrzyński, wiceprezes Stefan Trzeciecki i 32 członków.

Zgromadzenie zagaił Prezes Oddziału Pan Zdzisław Skrzyński.

Protokół z ostatniego posiedzenia przeczytano i przyjęto do wiadomości.

Zgromadzeni uchwalili prosić Centralny Komitet aby uzyskaną subwencyę dla O. dynowskiego w kwocie 1500 K a przeznaczoną wedle uchwały Walnego Zgromadzenia d. 2-go października 1905 w połowie, t. j. 750 koron na założenie wyrobu dachówek palonych albo cementowych, a drugą połowę na zakupno zbóż do zasiewów wiosennych, złożyć na książeczkę Kasy zaliczkowej w Dynowie.

Ponieważ dotychczasowy sekretarz Oddziału dynowskiego, p. Stefan Janusz, z powodu przeniesienia się z tej okolicy złożył urząd sekretarza, przeto przystąpiono do wyboru innego.

Wiceprezes Stefan Trzecieski wskazał zebranym jako kandydata na sekretarza Walentego Błońskiego z Harty, poczta Bachórz, i tenże jednogłośnie został wybrany sekretarzem Oddziału dynowskiego.

Następnie przystąpiono do wyboru brakujących trzech radnych, i jako takich wybrano przez aklamacyę Józefa Banasia z Dulęgowy, Andrzeja Plutę ze Szklar i Walentego Gierulę z Nozdrzca.

Po skończonym wyborze Prezes zabrał głos, tłómacząc zebranym, w jakim czasie należy zamawiać nawozy sztuczne, ażeby Oddział handlowy Towarzystwa gospodarskiego mógł odbiorcom w należytym czasie takowe dostarczyć.

W dalszym ciągu podniósł Prezes potrzebę krycia dachów materyałem ogniotrwałym, wskazując ogrom strat, jakie kraj nasz w ostatnich czasach z powodu pożarów poniósł, oznajmiając zebranym, iż w tym celu Sejm ustanawia fundusz krajowy, a z fundutzu tego Wydział Krajowy udzielać będzie Reprezentacyom powiatowym dla ubogiej ludności włościańskiej i małomiejskiej bezprocentowych pożyczek, w celu popierania wyrobu dachówek i ułatwienia ubogiej ludności krycia dachów materyałem ogniotrwałym.

Dalej wskazuje Prezes potrzebę użycia na targach i jarmarkach wagi, w celu ważenia bydła i nierogaciny, jakoteż wywieszenia w miejscu odpowiedniem taryfy żywego towaru.

Wiceprezes Trzecieski zaleca obecnym uprawę buraków cukrowych i podnosi korzyści z tegoż, oświadczając, iż ma zamiar już teraz, w miesiącach zimowych, urządzać pogadanki gospodarskie, na których i sprawy buraków cukrowych byłyby omawiane i zapytuje się obecnych, czy zechcą na te wykłady uczęszczać.

Zgromadzeni przyrzekli wiceprezesowi jak najliczniejszy udział w tychże.

Na wniosek kilku członków uchwalono prosić Centralny Komitet o rozdanie pomiędzy członków drobiu rasowego.

Wiceprezes Trzecieski podniósł, że w celu obznajomienia się co do chowu drobiu, należy prosić p. Stasiniewiczową o wykład w tym względzie.

Nowych członków wpisano 3 i na tem posiedzenie zamknięto o g. 5 i pół wieczór.

Sekretarz: *Walenty Błoński.* Prezes: *Zdzisław Skrzyński.*

Wiec producentów spirytusu.

(Dokończenie.)

Podajemy na zakończenie rozesłaną odezwę:

Jaśnie Wielmożny Panie!

W dniach 22. i 23. listopada 1905. odbył się we Lwowie wiec galicyjskich producentów spirytusu. Celem tego wiecu było wprowadzenie w życie Związku Producentów. Zjednoczenie w ręku Stowarzyszenia jak największej ilości spirytusu umożliwi opanowanie targu spirytusowego w Monarchii, umożebni uzyskanie dla Producentów jak najwyższej ceny, a przez udzielanie tanich zaliczek uchroni słabszych finansowo Producentów od dokonywanych ze stratą sprzedaży przedwczesnych.

Dzisiejsze ceny spirytusu surowego w porównaniu z cenami zeszłorocznemi dają dostateczny dowód na to, że Producenci są obecnie najzupełniej zdani na łaskę i niełaskę wpływów zewnętrznych bez możności oddziałania na tworzenie się ceny; wysokie ceny zeszłoroczne są zarazem dowodem, że wartość targową spirytusu podnieść można znacznie bez ujmy dla konsumcyi. Fakt obecny zupełnej zniżki, po zeszłorocznych cenach wysokich oddziałać musi zabójczo na położenie ekonomiczne w kraju, przez zachwianie wielu jednostek, które czynsze dzierżawne majątków związanych z gorzelniami i wogóle rentę gruntową, na podstawie wysokich cen spirytusu opierały, a jeżeli gwałtowna fluktuacya cen produktów wogóle, oddziaływa ujemnie na każdą gałąź produkcyi, to fluktuacya taka dotycząca produkcyi rolnej, jest poprostu ruiną kultury krajowej i grozi poważnym przewrotem ekonomicznym całemu krajowi.

Zadania zjednoczenia producentów i powołanego Związku są przeto zupełnie jasne i podzielić się dadzą na czynność czysto bankową, polegającą na dostarczeniu członkom taniego kredytu — i na usługi kupieckie zapewniające producentom rozumną i korzystną sprzedaż oddanego Związkowi w komis spirytusu a zarazem stabilizacyi cen.

Dla uniknięcia powtarzania się dołączamy odbitkę przemówienia p. Dr. Władysława Sołowija na wiecu w dniu 22. listopada br. Przemówienie to zawiera główne myśli przewodnie, dla których i na których podstawie obecna akcya podjętą została a zarazem wyjaśnia te główne momenta, które podjętej myśli zupełne powodzenie zapewnić powinny.

Pomimo, że myśl sama i akcya w kierunku zjednoczenia producentów wprowadzoną została w czyn w przeciągu bardzo krótkiego czasu, a temsamem nie było możliwem przeprowadzić należytą propagandę i akcyę we wszystkich szczegółach przygotować, był udział interesowanych na wiecu niezwykle liczny, a ożywiona dyskusya i ogólne zainteresowanie się świadczyły o tem, że obecna akcya podjętą została w odpowiedniej chwili i że wszyscy producenci potrzebę zjednoczenia się razem uznają i aprobują.

Uczestnicy wiecu uchwalili jednomyślnie zawiązanie Związku galicyjskich producentów spirytusu, uchwalili statut w zmienionej od projektowanej stylizacyi, tymczasową deklaracyę przystąpienia, którą dołączamy, a zarazem celem przeprowadzenia dalszej akcyi, aż do zwołania pierwszego Walnego Zgromadzenia członków w pierwszych miesiącach roku przyszłego wybrali komitet wykonawczy, złożony z podpisanych.

Wybrany w ten sposób komitet rozpoczął już poruczone sobie czynności a zarazem dokonał wyboru komitetu ściślejszego, w skład którego weszli: pp. Stanisław Jędrzejowicz, Stefan Sękowski, Władysław Szwratowski, Dr. Emil Parnas i Dr. Władysław Sołowij.

Miło nam zaznaczyć, że już w czasie wiecu bez przeprowadzenia agitacyi znaczna ilość producentów gotowość swego przystąpienia do zamierzonej akcyi zgłosiła. Odnośny wykaz dołączamy pod 4/, a gdy się zważy, że akcyę naszą prowadzimy równolegle i w porozumieniu ze Związkiem producentów utworzonym w Krakowie na wiosnę roku bieżącego a reprezentującym przeszło 30.000 hektolitrów spirytusu kontyngentowanego, to możemy z przyjemnością skonstantować, że już w tej chwili, a więc u początków akcyi mamy w kraju zjednoczonych 90.000 hektolitrów kontyngentu, a więc ilość odpowiadającą prawie jednej piątej części całej produkcyi.

Zbytecznem byłoby nadmieniać, że ilość ta, jakkolwiek już bardzo poważna, jest jeszcze o wiele nie wystarczającą, aby zapewnić producentom wszystkie korzyści jakie ze zjednoczenia się płyną. Oddziałać na targ będzie mógł Związek dopiero wówczas, gdy cała lub przynajmniej przeważna część galicyjskiej produkcyi gorzelnianej będzie zjednoczoną — wtedy bowiem dopiero będziemy mogli dyktować po prostu ceny, bez obawy konkurencyi na targu.

Wobec tego pierwszem naszem zdaniem jest zjednanie dla pojętej myśli jak największej ilości producentów i dlatego też zwracamy się do JWP. Pana z gorąca prośbą o podpisanie dołączonej deklaracyi.

Zwracamy przytem uwagę, że deklaracya ta w obecnej jej stylizacyi zawiera tylko zobowiązanie, że JW-ny Pan do dnia 1-go maja 1906 swoją produkcyą gorzelnianą bez porozumienia się z nami dysponować nie będzie.

Przy obecnej zniżce ceny spirytusu, która niewątpliwie potrwa jeszcze czas dłuższy, łatwiej powstrzymać się od sprzedaży do 1. maja 1906, a zresztą mimo podpisania deklaracyi gotowi jesteśmy z ważnych względów uwolnić JW-nego Pana od przyjętego w deklaracyi zobowiązania.

Zresztą zaś zawiera deklaracya tylko oświadczenie gotowości przystąpienia do Związku galicyjskich producentów spirytusu. W chwili zatem, gdy nasze prace przygotowawcze ukończymy i będziemy mogli przedłożyć szczegółowe warunki, będzie każdy z Szanownych Producentów, mimo podpisania obecnie deklaracyi, miał prawo nie przystąpienia definitywnego do Związku, jeżeli ofiarowane mu warunki odpowiadać nie będą.

Do przygotowania podstaw przyszłego Związku musimy mieć jednak pewność, że przez pewien czas Szanowni Producenci nie będą dysponować swoją produkcyą i że spirytus nie zostanie przez rafineryе lub spekulantów w międzyczasie wykupiony; zakreśliliśmy przytem termin do 1. maja 1906 r., na wszelkie nieprzewidziane wypadki mamy jednak nadzieję, że pierwsze Walne Zgromadzenie zwołać i szczegółowe podstawy całego interesu będziemy mogli przedłożyć Szanownym Producentom o wiele wcześniej.

Dalsze nasze zadania, a więc przygotowanie podstaw finansowych i stworzenie odpowiednich pomyślnych warunków pod względem kupieckim są w pełnym toku.

Zadania te będzie nam możebnem spełnić i to tem łatwiej, im większą część galicyjskiej produkcyi gorzelnianej uda nam się dla myśli zjednoczenia pozyskać — uzyskać będziemy mogli wówczas tem lepsze warunki pod względem finansowym, będziemy mogli zapewnić tem pewniejsze podstawy pod względem cen i zbytu spirytusu.

Powodzenie całej akcyi zawisłem jest i leży w ręku Szanownych Producentów samych, podpisując deklaracyę i łącząc się z nami, wzmacniają siebie, ociągając się bez powodu, utrudniają rzecz samą.

Musimy zarazem zwrócić uwagę Szanownych Producentów, że zjednoczenie się ich i powołanie Związku wywołać musi zupełny przewrót na targu spirytusowym, bo położy tamę dotychczasowej spekulacyi rafineryi i pośredników.

Z tej strony zatem podniesione będą niewątpliwie liczne zarzuty przeciw rozpoczętej akcyi, a rozpoczęto już kontragitacyę, mającą na celu budzenie u Producentów licznych nieistniejących wątpliwości i obaw mających ich powstrzymać od zbiorowej akcyi.

Przeciw tego rodzaju podszeptom, uważamy za nasz obowiązek przestrzedz wszystkich interesowanych i liczymy na to, że JW-ny Pan po zbadaniu rzeczy samej i ewentualnie poinformowawszy się o szczegółach, gdyby wątpliwe być miały, zechce uznać cały olbrzymi pożytek dla siebie i dla ogółu, jaki w Zjednoczeniu producentów się mieści, a swojem przystąpieniem we własnym swoim interesie przyczyni się do urzeczywistnienia podniesionej myśli.

Z wysokiem poważaniem

Stanisław Jędrzejowicz, Karol Czecz, Oskar Schnell, Maurycy Sommerstein, Stanisław Zwolski, Maksymilian Parnas, Stanisław Bohdanowicz, Władysław Żeleński, Stefan Sękowski, Leon Willner, Włady law Serwatowski, Józef Kurzweil, Dr. Emil Parnas, Dr. Władysław Sołowij.

KRONIKA.

Walne Zebranie członków Oddziału Łańcucko-Jarosławskiego c. k. Galicyjskiego Towarzystwa Gospodarskiego odbędzie się dnia 30-go grudnia b. r. o godzinie 11-ej przed południem w sali magistratu w Jarosławiu, z następującym porządkiem dziennym:

1) Zagajenie posiedzenia przez Przewodniczącego.
2) Przyjęcie nowych członków.
3) Odczytanie protokołu z ostatn. ogóln. zgromadzenia.
4) Sprawozdanie z działalności Rady Oddziału za r. 1905.
5) Ułożenie preliminarza na r. 1906.
6) Odczyt.
7) Wybór dziesięciu delegatów na Radę ogólną, w myśl § 17 statutu.
8) Wybór 2 członków do Komisyi rewizyjnej.
9) Przyjęcie do wiadomości pism nadesłanych.
10) Wnioski członków.

Walne Zebranie Oddziału przemyślańskiego c. k. Galicyjskiego Towarzystwa Gospodarskiego odbyło się w Przemyślanach przy obecności 60 członków (ogółem jest członków 102). Z ważniejszych czynności była rozprawa o referacie dr. Hofmokla, w sprawie zmiany statutu c. k. Galicyjskiego Towarzystwa Gospodarskiego, i tu uchwalono, oprócz zmian kilku paragrafów, zaprotestować przeciw § 12 projektu, zmieniającemu dotychczasową organizacyę Oddziałów, domagając się z całym naciskiem, aby każdy powiat polityczny stanowił jeden okręg Oddziału c. k. Galicyjskiego Towarzystwa Gospodarskiego, gdyż temsamem odpowie głównemu zadaniu, ażeby wciągnąć w swoje gremium jak najszersze koła wszystkich mieszkańców powiatu.

Na wniosek p. Izydora Piotrowskiego, uchwalono rozpocząć akcyę sadzenia drzew przy drogach już z wiosną 1906 r., a pierwsza droga wysadzona ma być od Przemyślan do dworu w Czupernosowie, jako dowód uznania zasługi długoletniej pracy prezesa Oddziału. W tej samej sprawie sadowniczej uchwalono urządzić, na wzór zachodnich obwodów, święto sadzenia drzew, w czem mają wziąć udział członkowie Towarzystwa, szkoły sąsiednich gmin i szkoły przemyślańskie. Dalej uchwalono jeszcze, urządzić z wiosną 1906 roku kurs sadowniczy dla nauczycietstwa powiatu przemyślańskiego jak i wszystkich interesujących się sadownistwem; wreszcie uchwalono rozwinąć akcyę chowu królików w powiecie w ten sposób, że Oddział przemyślański zakupi kilka par najpopytniejszych gatunków tychże, i rozdzieli je pomiędzy nauczycieli tutejszego powiatu, według wskazówek c. k. Rady szkolnej okręgowej, z tym obowiązkiem, że obdarowany w ciągu jednego roku da do dyspozycyi c. k. Rady szkolnej okręgowej dwie pary młodych królików, celem dalszego rozdania zarządom szkół, z tem samem zastrzeżeniem.

Delegatami na Ogólne zgromadzenie c. k. Galicyjskiego Towarzystwa Gospodarskiego we Lwowie wybrano pp.: Władysława Czerkawskiego, Roberta Sandera, Zdzisława Youngi, Franciszka Kamieńskiego, dr. Stanisława Hofmokla, Romana Tyzenhauza, Michała Harbuza, Zapłatyńskiego i Michała Komara, a na zastępców wybrano pp.: Stanisława Kędzierskiego, Izydora Piotrowskiego i Marcina Wrzoszcza.

Aleksander Wybranowski, prezes.

Ważne orzeczenie skarbowe dla właścicieli ziemskich. W sprawie należytości skarbowych od kontraktów, zawieranych w formie terminatek, wydał trybunał administracyjny nader doniosłe dla przemysłowców, zasadnicze orzeczenie. Firma

Liebieg i Sp. sprzedała ze swych lasów w Stanisławowskiem drzewo materyałowe, kontraktów w formie terminatki kupieckiej sporządzonym. Od terminatek tych wymierzyły władze skarbowe należytość w kwocie 105.243 koron. Ministerstwo skarbu zatwierdziło wymiar należytości, opierając się na zasadzie, że sprzedaże dokonywane przez właścicieli dóbr, a w szczególności podjęcia się dostawy własnych produktów, nie podpadają pod pojęcia czynności handlowych, wobec czego odnośne kontrakty, mimo formy listu, nie są wolne od należytości skarbowych. Przeciw temu rozporządzeniu ministeryalnemu wniósł adwokat dr. Tenner ze Lwowa, imieniem firmy Liebieg i Sp., zażalenie do trybunału administracyjnego, a popierając zażalenie, przy rozprawie, w ustnym wywodzie wykazał, że czynności właściciela obszarów lasowych, z produkcyą drzewa materyałowego połączone, są już czynnościami przemysłowca, podlegającemi podatkowi zarobkowemu; sprzedaż drzewa przez właściciela produkowanego jest więc czynnością prawną, z przemysłu wynikłą. T e r m i n a t k i k u p c ó w i p r z e m y s ł o w c ó w, o d n o ś n i e d o p r z e d m i o t u i c h h a n d l u i p r z e m y s ł u, s ą w o l n e o d n a l e ż y t o ś c i, a w ślad za tem rozporządzenie ministeryalne jest z ustawą niezgodne. Po wysłuchaniu odpowiedzi przedstawiciela ministerstwa skarbu, ogłosił prezydent trybunału orzeczenie, ż e r o z p o r z ą d z e n i e m i n i s t e r y a l n e, j a k o n i e u z a s a d n i o n e, z n o s i s i ę, a to z powodów wyżej przytoczonych.

Komunikat krajowego Biura pośrednictwa pracy. Zgłoszenia szukających pracy (w powiatowych Biurach pośrednictwa pracy): K l a s a I. *Bochnia:* 2 rządców; 8 ekonomów; 2 gospodarzy samoistnych. — *Brody:* 1 chmielarz; 5 pisarzy ekonomicznych; 2 ekonomów; 4 leśniczych; 3 podleśniczych; 8 gajowych; 2 gumiennych, gajowych; 1 pasiecznik; 1 dozorca przy gospodarstwie i koniuszy; 7 ekonomów.. — *Chrzanów:* 3 pisarzy ekonomicznych; 4 fornali; 4 leśnych. — *Kolomyja:* 1 dozorca gospodarski; 2 ekonomów, w starszym wieku; 220 robotników lasowych, t. j. 110 pił, wedle umowy, w kraju lub zagranicą. — *Lwów:* 3 ekonomów; 1 pisarz ekonomiczny; 4 leśniczych; 1 podleśniczy. — *Łańcut:* 2 ekonomów. — *Mościska:* 1 rządca, administrator, i t. p., absolwent średniej szkoły rolniczej w Ołomuńcu; 3 ekonomów; 1 ekonom, leśniczy; 1 ekonom, podleśniczy; 1 pisarz ekonomiczny, z niższą szkołą rolniczą; 2 pisarzy ekonomicznych; 1 dozorca gospodarczy; 1 leśny, gumienny; 1 polowy, karbowy; 1 polowy i szewc; 1 leśniczy, 400 koron rocznie i ordynarya, — *Myślenice:* 1 rządca, kierownik większej mleczarni, od 1 stycznia 1906 r.; 1 ekonom, od 1 stycznia 1906; 1 zarządca, ekonom, leśniczy; 1 leśny, kawaler, wysłużony sierżant; 1 karbowy i stangret, od 1 stycznia 1906 r.; 1 polowy, także stajenny i cieśla, żona do robót domowych. — *Oświęcim:* 1 ekonom lub pisarz. — *Rzeszów:* 1 rządca ekonomiczny. — *Sanok:* 1 pisarz ekonomiczny, ze szkołą rolniczą w Suchodole. — *Krajowe Biuro:* 1 pomocnik gospodarczy, w Galicyi lub w Królestwie Polskiem, lat 20, ukończył szkołę rolniczą w Kobiernicy; 1 mleczarz, z odbytą dłuższą praktyką w Niemczech i w kraju, biegły w korespondencyi polskiej i niemieckiej, w rachunkach i ekspedycyi, poszukuje zaraz posady jako kierownik lub pomocnik. — K l a s a IV. *Brody:* 7 ogrodników; 1 ogrodnik. — *Lwów:* 5 ogrodników. — *Mościska:* 4 ogrodników. — K l a s a VI. *Brody:* 3 kowali; 1 czeladnik kowalski; 1 kowal i ślusarz, do dworu lub fabryki. — *Kołomyja:* 2 kowali i ślusarzy. — *Lwów:* 1 kowal; 2 ślusarzy. — *Mościska:* 1 kowal dworski, na ordynaryę, godny polecenia; 4 kowali; 1 czeladnik ślusarski. — K l a s a VII. *Bochnia:* 4 maszynistów. — *Brody:* 4 ślusarzy maszynowych; 4 maszynistów egzaminowanych. — *Myślenice:* 1 maszynista do kotłów parowych. — K l a s a VIII. *Brody:* 1 cieśla; 2 stelmachów. — *Chrzanów:* 1 cieśla, studniarz. — *Lwów:* 1 czeladnik koszykarski; 1 pomocnik stolarski. — K l a s a X. *Kołomyja:* 1 rymarz. — K l a s a XV. *Bochnia:* 3 gorzelników; 2 czeladników piekarskich; 1 piwowar. — *Brody:* 1 młynarz; 1 kierownik młyna; 2 mielników. — K l a s a XXIII. *Brody:* 8 furmanów. — *Kolomyja:* 2 furmanów. — *Lwów:* 6 furmanów; 1 stangret. — *Mościska:* 1 stangret, ujeżdżacz i dżokej, wyszkolony w Grabownicy; 6 furmanów. — K l a s a XXIV. *Bochnia:* 4 kucharzy; 1 kuchcik. — *Brody:* 8 lokai; 5 kucharzy, 40 do 80 koron miesięcznie; 1 dziewczyna do dzieci, lat 14. — *Chrzanów:* 2 chłopaków do koni; 1 kamerdyner; 2 stróżów domowych; 3 służących. — *Kolomyja:* 2 lokai. — *Lwów:* 15 lokai; 30 parobków; 11 kucharzy; 4 kuchtów. — *Mościska:* 2 lokai, kawalerów; 1 służący, na ordynaryę, od 1 stycznia 1906 r.; 2 służących, 24 koron, ordynarya i liberya; 1 kamerdyner; 1 kucharz, 540 koron i ordynarya, od 1 kwietnia 1906 r.; 1 kucharka, starsza, 14—18 koron i wikt; 1 klucznica, gospodyni, 20 koron i wikt. — *Myślenice:* 1 stróż fabryczny, posługacz hotelowy, lub woźny.— *Tarnobrzeg:* 1 zarządczyni a zarazem kucharka, do księdza lub straży skarbowej, starsza wdowa.

Przegląd czasopism.

Tygodnik Rolniczy w numerach 48—50 podaje: Dra Kleckiego: „Kontrola produkcyjności krów u nas“. — Moczarskiego: „Produkcya zbóż nasiennych w Wysokiem“. — Bojanowskiego: „Sylwetki koni oryentalnych i ich hodowców“. — Neumana: „Z praktyki rolniczej“. — Moczarskiego: „Hodowla zbóż i buraków cukrowych w Dankowie i Jankowicach“. — Pawlika: „Zasady gospodarskie w Polsce w polowie XVIII. w.“

Ziemianin w numerach 49 i 50 drukuje: Bojanowskiego: „Czy kiedy i jakie ogiery do chowu sprowadził hr. Juliusz Dzieduszycki z Arabii do Galicyi?“ — Kellnera: „Racyonalne żywienie bydła“. — Soleskiego: „Z anatomii i fizyologii zwierząt domowych“. — Dunina: „Doświadczenia z użyciem sztucznych nawozów pod kartofle“. — „Owies i jego znaczenie ekonomiczne“.

Bibliografia.

W pięćdziesiątą rocznicę śmierci Mickiewicza, wydała Macierz Polska książeczkę. p. t.: „O naszym największym poecie Adamie Mickiewiczu“. Autor, Mikołaj Niedźwiedzki, inspektor szkolny w Żółkwi, znany z doskonałych prac popularyzatorskich, zdołał przedstawić bardzo barwnie żywot i zasługi Adama, z niezwykłem ciepłem i z wielką prostotą. Z każdego wiersza broszury bije najszczerszy duch patryotyczny. „Uczcie się od Mickiewicza kochać Polskę, pracować i cierpieć dla niej“ — oto myśl przewodnia książeczki. Pojawia się to wydawnictwo Macierzy w porę. — Cena egzemplarza 10 groszy.

„Dublański Kalendarz Rolniczy“ na rok 1906. Do niedawna nie posiadała nasza literatura rolnicza pospolitej zagranicą i w innych dzielnicach Polski formy podręcznika rolniczego, mianowicie odpowiednio opracowanego kalendarza. Wydawnictwa tego rodzaju mają na celu, jak wiadomo, podawanie w formie zwięzłej wszelkich tych wiadomości, których rolnik każdej chwili potrzebować może, zarazem służyć mają do prowadzenia potrzebnych notatek i zapisków gospodarskich. Wartość kalendarza zależy zatem nietylko od starannego doboru treści i zebrania w zwięzłej formie wszelkich tych dat, których znajomość przy prowadzeniu przedsiębiorstwa rolnego jest niezbędną, lecz także od praktycznego ułożenia formularzy i formy zewnętrznej, któraby umożliwiała wydawnictwu spełnienie roli „podręcznika“.

Trudności zadośćuczynienia wszystkim tym warunkom, pokonał w zupełności „Dublański Kalendarz Rolniczy“, wydawany od lat czterech w opracowaniu grona profesorów Akademii rolniczej w Dublanach, pod redakcyą prof. J. Mikułowskiego-Pomorskiego, kierownika Stacyi chemiczno-rolniczej. W jednym, małych rozmiarów tomiku, mieszczącym się wygodnie w kieszeni, zawarte są w dwóch częściach wszelkie, dla rolnika w naszych warunkach konieczne, daty i wskazówki.

Część pierwsza obejmuje, prócz zwykłych wiadomości kalendarzowych, statystycznych, urzędowych i t. p., notatnik kalendarzowy, oraz cały szereg formularzy, odnoszących się do rachunkowości rolniczej.

W roczniku na rok 1906 wprowadzono tu bardzo pożyteczną nowość, mianowicie taryfy kolejowe towarowe, wraz

z opłatami składowemi kolejowemi, klasyfikacyą towarów, wyszczególnieniem taryf wyjątkowych, i t. d.

W części drugiej pomieszczono, prócz całego szeregu tablic co do składu nawozów, pasz, nasion, mleka, okowity, i t. d., także i dłuższe artykuły, a mianowicie: „Uwagi i wskazówki co do uprawy gleby i roślin“ przez prof. J. Mikułowskiego-Pomorskiego i prof. dr. K. Miczyńskiego, omawiające treściwie najważniejsze momenta rolnicze; dalej „Uwagi i liczby dotyczące hodowli“, zestawione przez prof. St. Chaniewskiego; „Uwagi i wskazówki z zakresu mleczarstwa“, przez dr. T. Rylskiego; „Weterynarya“, przez prof. St. Królikowskiego; „Uwagi i daty z administracyi gospodarstwa wiejskiego“, ułożone przez prof. dr. St. Pawlika; „Uwagi i wskazówki z zakresu gorzelnictwa“, zestawione przez inż. Z. Chmielewskiego i E. Kaleńskiego, i wiele pomniejszych, niemniej jednak cennych prac.

Rocznik IV zawiera prócz tego dwie nowe prace, mianowicie o wiklinie czyli łozie koszykarskiej, i o chmielu. Uprawa obu tych roślin w kraju naszym rok rocznie się wzmaga, nabywając coraz większego znaczenia; pomieszczenie też obu powyższych artykulików należy uznać za bardzo odpowiednie.

Wydawnictwo to, w ciągu tak niedługiego czasu istnienia, zdobyło sobie zupełnie słusznie sporą liczbę przyjaciół w naszych sferach rolniczych, zapełniło ono bowiem tę lukę w naszej rolniczej literaturze, którą z konieczności rolnicy nasi dotychczas musieli zapełniać obcemi wydawnictwami, dla innych warunków opracowanemi, a więc mającemi dla nas bardzo względną wartość.

Nie należy też wątpić, że w niedługim czasie stanie się ono integralnym przedmiotem w każdem przedsiębiorstwie rolniczem. *B. J.*

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Z targów zbożowych.

Bank rolniczy.

Lwów, d. 21. grudnia. — Za 50 kilogramów loco Lwów. Waluta koronowa. Pszenica gotowa 7·90—8·10, pszenica na term. 0·00—0·00, Żyto gotowe 6·10—6·20, żyto na term. 0·00—0·00, Owies obroczny gotowy 6·20—6·40, owies obroczny na term. 0·00—0·00, Jęczmień pastewny 6·10—6·40, Jęczmień browarniany 6·60—7·00, Rzepak nowy 11·50—11·75, Rzepak 0·00—0·00, Groch pastewny 6·90—7·20, Groch do gotowania 8·50—9·50, Wyka 00·00—00·00, Bobik 6·30—6·50, Hreczka 00·00—00·00 Kukurudza stara 0·00—0·00, **Chmiel nowy za 50 kilo —·— do —·—** Koniczyna czerwona 50·00—65·00, Koniczyna biała 50·00—65·00, Koniczyna szwedzka 60.00—75·00, Tymotka 22·00—28·00.

Spirytus paritas Tarnopol 100 litrów nowy 32·50—32·75, Spirytus paritas Tarnopol ekskontyngentowany 21·00—21·25.

Sprawozdania własne.

Stanisławów, dnia 17. grudnia. — W koronach za 100 kg. Pszenica 16·50—17·08, Żyto 12·40—13·15, Jęczmień browarniany 00·00—14·00, Jęczmień pastewny 00·00—12·66, Owies dworski 12·80—13·30 Owies obroczny 00·00—12·50, Groch 00·00—21·33, Bób 00·00—13·00, Wyka 00·00—22·66, Kukurudza 14·00—16·66, Proso 00·00—15·33, Konicz czerwony 00·00—140·00, Konicz biały 00·00—130·00.

Sprawozdanie targowe
Biura Tow. gospodarskiego w Tarnopolu z dnia 18. grudnia 1905.

Ceny podane w koronach, za 50 kg., loco Tarnopol.

Pszenica 8·00—8·20, Żyto 6·00—6·20, Jęczmień browar. 6·25 6·50, Groch Victoria 10·00—10·50, Groch zwykły 8·00—9·00, Owies 5·80—6·00, Hreczka 6·00—6·30, Wyka 7·50—8·00, Bobik 0·00—0·00, Koniczyna czerwona 60·00—65·00, Koniczyna biała 00·00—00·00.

Spirytus za 50 litrów: paritas Tarnopol gotowy 16·50—17·00, na zimowe miesiące 15·50—16·00, nadkontyngentowy 10·00—10·50.

Usposobienie średnie.

Kraków, 19. grudnia. — Płacono za 100 kg. netto: Pszenica biała od 16·60 do 17·30 K. Pszenica czerwona i żółta od 16·60 do 17·20 Żyto krajowe od 13·00 do 14·80 Żyto targowe od 12·80 do 13·50. Jęczmień na krupy od 13·30 do 14·00. Owies z opłatą akcyzową od 13·40 do 14·00. Groch od 13·00 do 23·00. Tatarka od 15·40 do 15·70. Proso od 13·00 do 14·20. Fasola od 27·00 do 44·00. Jagły od 28·— do 32·—. Siano od 4·40 do 7·72 Słoma od 3·80 do 4·20. Koniczyna od 6·00 do 7·00. Ziemniaki za hektolitr od 2·40 do 2·80. Jaja za kopę od 4·20 do 4·80. Masła za 1 kg. od 2·00 do 2·40. Masła za garniec od 7·00 do 8·50. Spirytus na 95° Tralesa za hektolitr od 000·— do 200·—. Okowita na 75° Tralesa do 160·— Kukurydza za 100 klg. od 16·20 do 16·90. Wyka od 16·00 do 17·00. Rzepak zimowy od 24·00—25·50. Koniczyna nasienna czerwona od 100·00—130·00. Koniczyna nasienna biała od 00·00—00·00.

Budapeszt, dnia 20. grudnia. — Kurs w koronach i po 100 kg.— Pszenica na kwiecień 17·18—17·20, na październik 16·80—16·82. Żyto na październik 00·00—00·00, na kwiecień 14·16—14·18. Owies na październik 00·00—00·00, na kwiecień 14·32—14·34. Kukurydza na maj 13·62—13·64, na sierpień 00·00—00·00, Rzepak na sierpień 27·50—27·80.

Sprawozdanie z handlu nasion B. Hozakowskiego

Toruń, dnia 17 grudnia. — Płacono za 50 kilogr. w partyach: Koniczyną czerwona I. 45—62 marek, biała I. 40—60, szwedzka 50—65, chmielowa żółta 22—25, Inkarnatka rychła 40—42, Koniczyna przelot pospolity 30—45, Seradela 7—8, Rajgras angielski (życica) 18—22, włoski (życica) 21—23, Trawa kupkowa 45—60, Trawa miodowa 20—25, Kostrzewa owcza 20—23, Tymoteusz 22—26, Sporek 12—14, Wyczka piaskowa 00—25, Rzepak zim. 12—16, Siemie lniane 14—16, Gorczyca żółta 9—10, Łubin żółty 6·00, Łubin niebieski 5·00—0·00, Łubin biały —·——, Mieszanki traw na trawniki 00—00, Mieszanki traw na łąki mokre 35—00, Mieszanki traw na łąki suche 32—00, Buraki obendorfskie żółte saskie 180 kiełków na 100 ziarn dające 25——, Buraki ekendorfskie oryg. saskie 180 kiełków na 100 ziarn dające 28——, Buraki czerwone mamoty 180 kiełków na 100 ziarn dające 25——, Buraki leutowickie żółte saskie 180 kiełków na 100 ziarn dające 25—00, Marchew biała olbrzymia, zielona 45·00, Marchew biała otarta poprawn. 60·00, Tatarka 9·00, Żyto świętojańskie z wyczką zimową 00·00, Rzepa długa lub okrągła 00·00, Rzodkiew olejna 00.00, Żyto petkuskie, oryginalne Lochowa 00·00, Żyto proboszczowskie 00·00, Żyto szwedzkie zimowe 00·00, Pszenica kujawska, oryginalna —·00, Pszenica sandomirska —·00, Pszenica kostromska —·—.

Targi na bydło, konie i trzodę chlewną.

Lwów, dnia 20 grudnia 1905. Na dzisiejszy targ spędzono: Bydła rogatego rosłego sztuk 104, Jałownika 48, Cieląt 37, Owiec i kóz — Nierogacizny 0. Razem 189. Woły płacono od 71—82·00 kor., buhaje od 70—82 kor., krowy 68—70 kor., cielęta od 70—96 kor., nierogaciznę od 000 do 98 kor., wszystko za 100 klg. żywej wagi.

Kraków, 19. grudnia. Z miejskiej centralnej targowicy. Na dzisiejszy targ spędzono: Bydła rogatego rosłego 114 sztuk, Jałownika 26 sztuk, Cieląt 225 sztuk, owiec i kóz 07, Nierogacizny 295 sztuk, Razem 668 sztuk. — Woły płacono po 67—80 kor., krowy po 62—72 kor., buhaje po 64—76 kor., cielęta po 80—92 kor. za 1 cetnar metryczny żywej wagi. — Cielęta za sztukę po 30—50 kor., nierogaciznę tuczną po 128—136 kor, za 1 cetnar metryczny rzeźnej wagi. — Sprzedano dla miejscowej konsumcyi bydła rogatego, cieląt i nierogacizny 574 sztuk, na eksport bydła rogatego 34 sztuk, nierogacizny 94 sztuk, pozostało — sztuk.

Wiedeń, dnia 21 grudnia. Na poniedziałkowy targ spędzono bydła rogatego, przeznaczonego na rzeź ogółem 4889 sztuk. W tem było z Galicyi 762 sztuk, z Bukowiny 100 sztuk. Targ był bardzo mdły. Ceny spadły. Niesprzedanych pozostało 7 sztuk.

Woły z Galicyi i Bukowiny sprzedano prima: po 85 do 95 koron, secunda po 74 do 84 koron, tertia po 63 do 73 koron, wyjątkowo po 98 koron. Buhaje podtuczone, bez różnicy pochodzenia, kupowano po 61 do 78 koron, krowy podtuczone po 55 do 71, bydło chude po 34 do 60 koron. Wszystko licząc za cetnar metr. żywej wagi.

Na targ nierogacizny przywieziono ogółem 12.174 sztuk świń, między temi 4.202 świń galicyjskich. Ceny za tuczne świnie węgierskie 116 do 118 hal., za galicyjskie młode świnie 94 do 124 halerzy za kilogram żywej wagi.

Nakładem galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego.
Redaktor odpowiedzialny: *Dr. Jan Paygert.*

ROZKŁAD POCIĄGÓW KOLEJOWYCH

ważny od dnia 1 maja 1905 roku (Czas środkowo europejski — późniejszy o 36 minut od czasu lwowskiego).

Do Lwowa z

POCIĄG posp. przych. o g.	POCIĄG osob. przych. o g.	Do Lwowa z
		Na dworzec główny.
12·20	—	Ickan, (Jass, Bukaresztu, Konstantynopola), Żydaczowa, Worochty (od 1/7 do 30/9 wł.) Delatyna (od 1/10 do 30/4 wł.), Zaleszczyk, Nowosielicy, Berhomethu, Czudina, Serethu, Radowiec, Dorny Watry i Suczawy.
2·31	—	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Wieliczki, Orłowa, Zakopanego, N. Sącza (p. Tarnów), Jasła, Chabówki, Zakopanego (p. Rzeszów).
—	6·00	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Oświęcima, Wieliczki, Orłowa, N. Sącza (p. Tarnów), Zakopanego, Jasła, Krosna, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa (p. Przemyśl).
—	6·10	Ickan, Czortkowa, Kałusza, Delatyna (p. Kołomyję od 1/6 do 30/9 wł. w niedziele i rz. k. święta), Körösmező (od 1/5 do 30/9 wł.), Serethu, Berhomethu, Czudina, Brodiny, Putny, Dorny Watry (od 1/7 do 31/8), Suczawy.
—	7·20	Podwołoczysk, (Odessy i Kijowa), Brodów.
—	7·29	Ławocznego, (Pesztu), Borysławia, Kałusza.
—	7·5[illegible]	Rawy ruskiej, Sokala.
—	8·05	Stanisławowa, Żydaczowa.
—	8·15	Sambora, M. Laborcza, Sanoka, Chyrowa.
—	8·18	Jaworowa.
—	8·50	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Oświęcima, Zakopanego (przez Kraków), Wieliczki, Orłowa (p. Tarnów), M. Laborcza, (Pesztu) i Chyrowa (p. Przemyśl).
—	10·05	Kołomyi, Żydaczowa, Potutor, Körösmező.
—	10·35	Rzeszowa, Jarosławia, Lubaczowa.
—	11·45	Ławocznego, Kałusza, Stryja, Borysławia, Kochawiny
—	11·55	Podwołoczysk, Kopyczyniec, Husiatyna, Potutor.
1·30	—	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), N. Sącza, Jasła, Tarnobrzegu, Dynowa, Rymanowa. Iwonicza, Sanoka, Chyrowa (p. Przemyśl).
1·40	—	Ickan, Czortkowa, Kałusza, Zaleszczyk, Wyżnicy, Kocmania, Nowosielicy (p. Zuczkę), Serethu, Radowiec, Berhomethu (w poniedziałek), Suczawy.
—	1·50	Sambora, Zakopanego, N. Sącza, Jasła, Krosna, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa, Strzyłek.
2·30	—	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa.
—	3·45	Tuchli (od 15/6—30/9), Skolego (od 1/5—30/9 wł.), Drohobycza, Borysławia.
—	4·32	Jaworowa.
—	5·00	Bełzca, Sokala, Lubaczowa, Rawy ruskiej.
—	5·25	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Oświęcima, Suchy, Kocmyrzowa, Wieliczki, Orłowa (p. Tarnów), Mielca (p. Dębicę), Dynowa, Chyrowa (p. Przemyśl).
—	5·30	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Potutor, Zaleszczyk, Husiatyna, Iwania pustego, Skały, Kopyczyniec, Grzymałowa.
—	5·45	Ickan, Żydaczowa, Kałusza, Nowosielicy, Serethu, Berhomethu, Czudina, Brodiny.
8·40	—	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Kocmyrzowa, Zakopanego (p. Kraków od 25/6—15/9 wł.), Orłowa (od 1/7—15/9 wł.), N. Sącza (p. Tarnów), Jasła, Dynowa, Lubaczowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Chyrowa (p. Przemyśl).
—	**9·10**	Ickan, (Bukaresztu), Żydaczowa, Potutor, Czortkowa, Körösmező, Nowosielicy, Dorny Watry, Suczawy.
—	**9·20**	Sambora, Orłowa, N. Sącza, Jasła, Krosna, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa, Strzyłek.
—	**9·50**	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Oświęcima, Wieliczki, Tarnobrzegu, Dynowa, Lubaczowa, Jasła, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa (p. Przemyśl).
—	**10·20**	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego, Husiatyna.
—	**10·50**	Ławocznego, (Pesztu), Kałusza, Borysławia, Drohobycza, Kochawiny.
		Na dworzec „Podzamcze".
—	7·00	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów.
—	11·34	Podwołoczysk, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa, Potutor.
2·15	—	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa.
—	5·15	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego, Husiatyna, Brodów, Grzymałowa.
—	**10·02**	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk, Iwania pustego, Skały, Husiatyna.

Ze Lwowa do

POCIĄG posp. odch. o g.	POCIĄG osob. odch. o g.	Ze Lwowa do
		Z dworca głównego.
12·45	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy, Pragi, Karlsbadu, Kocmyrzowa, Rozwadowa, Dynowa, Jasła, Chabówki, Zakopanego, Orłowa, N. Sącza (p. Tarnów).
2·51	—	Ickan, (Jass, Bukaresztu, Konstantynopola), Körösmező (od 1/5—30/9 wł.), Kałusza, Serethu, Berhometu, Czudina, Nowosielicy, Brodiny, Suczawy, Dorny Watry.
—	**4·15**	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Chyrowa, Pesztu, Sanoka, Mezó Laborcza, Rymanowa, Iwonicza, Chabówki, Zakopanego (p. Rzeszów), Mielca (p. Debicę), Orłowa, Wieliczki, Oświęcima.
—	6·15	Ickan, (Jass, Bukaresztu, Botuszan), Żydaczowa, Potutor, Körösmező, Czortkowa, Nowosielicy, Brodiny, Putny, Dorny Watry (od 1/7—31/8), Suczawy.
—	6·30	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa.
—	6·55	Jaworowa.
—	7·30	Ławocznego, (Pesztu), Kałusza, Drohobycza, Borysławia.
8·25	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Lubaczowa, Chyrowa, Rozwadowa, Nadbrzezia, Dynowa, Orłowa (p. Tarnów), Zakopanego (p. Kraków od 25/6—15/9 wł.).
—	8·35	Krakowa, (Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Sanoka, Rymanowa, Iwonicza (p. Przemyśl), Dynowa, Tarnobrzegu, N. Sącza, Orłowa, Wieliczki, Oświęcima, Zakopanego (p. Kraków od 25/6—15/9 wł.).
—	9·00	Sambora, Strzyłek-Topolnicy, Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Jasła, N. Sącza, Orłowa.
—	9·20	Ickan, Worochty (od 1/7—30/9 wł., w niedziele i święta), Kałusza, Delatyna (p. Kołomyję), Serethu, Berhomethu, Czudina, Radowiec, Suczawy.
—	10·55	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Potutor, Grzymałowa.
—	11·10	Bełzca, Sokala, Lubaczowa.
2·00	—	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec Czortkowa, Zaleszczyk, Husiatyna, Skały, Iwania pustego, Grzymałowa.
2·40	—	Ickan, (Botuszan, Jass, Bukaresztu), Potutor, Kałusza, Czortkowa, Zaleszczyk, Wyżnicy, Körösmező, Kocmania, Dorny Watry, Suczawy, Nowosielicy.
2·50	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Chyrowa (p. Przemyśl), Jasła, Chabówki, Zakopanego (p. Rzeszów), Wieliczki, N. Sącza, Dworów.
—	2·55	Ławocznego, Drohobycza, Borysławia, Kałusza, Kochawiny (od 1/5—30/9 co niedzieli i święta).
—	4·10	Rzeszowa, Lubaczowa, Chyrowa, Sanoka (p. Przemyśl).
—	4·20	Sambora, Chyrowa, Sanoka.
—	5·50	Kołomyi, Żydaczowa, Körösmező (od 1/5—30/9 wł.).
—	5·58	Jaworowa.
—	6·25	Ławocznego, (Pesztu), Drohobycza, Borysławia, Kałusza.
—	**6·35**	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy), Chyrowa, M. Laborcz (Pesztu), Sanoka (p. Przemyśl), N. Sącza, Orłowa, Oświęcima.
—	**7·30**	Rawy ruskiej, Sokala.
—	**9·00**	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów.
—	**10·05**	Przemyśla (od 1/5—30/9 wł), Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Jasła.
—	**10·40**	Ickan, Czortkowa, Zaleszczyk, Delatyna, Wyżnicy, Nowosielicy, Berhomethu, Czudina, Serethu, Brodiny, Putny, Dorny Watry, Suczawy.
—	**10·55**	Sambora, Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Jasła, N. Sącza, Orłowa, Zakopanego.
—	**11·00**	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Warszawy), Dynowa, Tarnobrzegu, Jasła, Orłowa, Wieliczki, Chabówki, Zakopanego (od 1/5—24/6 i od 16/9—30/4).
—	**11·05**	Podwołoczysk, Potutor, Kopyczyniec, Skały, Iwania pustego, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa.
—	**11·10**	Stryja, Drohobycza, Borysławia.
		Z dworca „Podzamcze".
—	6·43	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa.
—	11·15	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Potutor, Grzymałowa.
2·13	—	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Husiatyna, Skały, Iwania pustego, Grzymałowa, Czortkowa.
—	**9·23**	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów.
—	**11·24**	Podwołoczysk, Kopyczyniec, Skały, Iwania pustego, Potutor, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa.

UWAGA: Pora nocna oznaczona jest grubym drukiem. — Zwykłe bilety do jazdy, i wszelkiego innego rodzaju bilety, ilustrowane przewodniki, rozkłady jazdy, i t. p., nabywać można przez cały dzień w Biurze miejskiem c. k. kolei państwowych, pasaż Hausmana l. 9.

Urządzenia elektryczne

jak oświetlenie, przeniesienie siły, telegrafy, telefony, kolejki elektryczne, i t. p.

Wykonywa najtaniej i najlepiej

Sokolnicki & Wiśniewski

BIURO ELEKTROTECHNICZNE, Lwów, Akademicka 18. — Filia w Krakowie, plac Maryacki 9.

PROJEKTY, KOSZTORYSY, PORADY TECHNICZNE BEZPŁATNIE. 371 6—12

Inżynier LEONARD NITSCH i Spółka, Kraków, ul. Kolejowa l. 18.

projektują i wykonują: 139 42—52

WODOCIĄGI DLA MIAST, GMIN, FOLWARKÓW, FABRYK, OGRODÓW, GMACHÓW PUBLICZNYCH, DOMÓW PRYWATNYCH, itd.

Poszukiwanie i uchwycenie źródeł. — Wiercenie studzien. — Ustawianie pomp. — Instalacye domowe z klozetami, łazienkami, itd.

CENTRALNE OGRZEWANIE WSZELKICH SYSTEMÓW i WENTYLACYE. — ŁAŹNIE. — MECHANICZNE PRALNIE, SUSZARNIE, itd.

Najlepsze referencye z dotychczas wykonanych robót. — Kosztorysy bezpłatnie.

NA MYSZY POLNE.

Trucizny na myszy polne:

Gałki fosforowe

Owies strychninowy obłuskany

Pszenica strychninowa

Koskol, trujący tylko myszy, nie szkodliwy dla innych zwierząt.

wyrabia

Lwowska Fabryka Chemiczna „TLEN“.

Przy zamówieniu należy dołączyć pozwolenie władzy politycznej. 358 10—?

---

364 9—52



NAJSTARSZY i największy dom eksportowy w całej monarchii austryacko-węgierskiej; rok założenia 1852; wysyła na żądanie wielki Cennik z 1.0 0 ilustracyi **zegarów, wyrobów jubilerskich, towarów z chińskiego srebra, instrumentów muzycznych, przyborów zegarmistrzowskich i optycznych, darmo i opłatnie.**

F. PAMM, Kraków, ul. Zielona 3.

WĘGIERSKA

PAPRYKA RÓŻOWA Szegedyńska I-a, słodka, pod gwarancyą prawdziwa, uznana za najlepszy gatunek własnego zbioru. 5 koron za 1 kilogram. Wysełka franco za pobraniem, począwszy od 1 kilograma. Inne specyalności: **Słonina węgierska, Salami,** i t. p., jak najtaniej.

ZAKŁAD ROZSEŁKI wszelkich produktów krajowych

HAUPT A. RUDOLF

Budapeszt VIII. — Ovoda utcza 22.

125 40—52

Baranice

z czarnych rosyjskich baranów, duże, pięknie kryte suknem, ma do zbycia po cenie 76 koron, 72 koron, 60 koron i 56 koron, te tańsze ze skór swojskich baranów, lub z wołoskich siwych. — Świeżo wyprawione gęste skóry z dzików, po 18 i 16 koron. Włos piękny, skóry duże. — Jan Tatarzyn, rymarz dworski w Łapszynie, ostatnia poczta Brzeżany. 363 9—10

Koce na konie

nie do zniszczenia, wełniane, 6 metrów obwodu, po 13 koron sztuka. — **Na Święta:** INDYKI po 14 i 12 koron. INDYCZKI po 8 koron, — KACZKI po 1 koronie 90 groszy sztuka. — PASZTET z gęsich wątróbek (strasburgski) po 3 korony puszka funtowa, z truflami 4 korony. — PAIN DE GIBIER, pasztet wypiekany, po 2 korony krążek półkilowy. — KORNISZONY (pikole) mieszane po 1 koronie i po 1 koronie 50 groszy słoik. — BULION ze zwierzyny i drobiu po 10, 12 i 15 koron, z samego drobiu 20 koron. — Owoce kandyzowane jak kijowskie, świeże, przewyborne, pół kilo 2 korony. — Dwór Łapszyn, Brzeżany. 362 9—15

Zarząd dóbr

Władysława hr. Dunin Borkowskiego w Kapuścińcach, ma na sprzedaż dwie pary koni z ogromnymi chodami i doskonale wyjeżdżonych, parę gniadych wałachów czteroletnich 16 miary i parę karych klaczy jukierów czteroletnich miary piętnaście dwa ($15^1/_2$). Bliższych wyjaśnień udzieli Zarząd dóbr Kapuścińce p. Ułaszkowce. 395 (2—4)

Poszukuje się 5—6000 kg. koniczyny czerwonej wolnej od kanianki i 100 kg. tymotki. Opróbkowane oferty uprasza się nadesłać do Zarządu dóbr Jarosławice p. Zborów. 391 (3—3)

Agronom

z szkołą rolniczą, dziesięcioletnią praktyką we wzorowych gospodarstwach, żonaty, bezdzietny, poszukuje posady rządcy ekonomicznego, kontrolera, ekonoma lub kasyera od 1-go marca 1906. Adres: Przyjemski, Lwów, Pełczyńska 3. 389 (3—3)

Posady rządcy lub ekonoma szuka w Galicyi praktycznie i teorytycznie wykształcony Czech, lat 28, eminentne świadectwa z praktyki, kawaler. I. Szturm, rządca w Chylinie p. Sawin, Lubelska gub. Królestwo. 3?4 (2—2)

Porady gospodarcze

udzielam listownie, stosując w praktyce uznane zdobycze nauki. Treściwy opis gospodarstwa i wyraźny adres konieczny, honoraryum 2 kor. za jednorazową poradę, za wskazówki udzielane na każde żądanie rocznie 10 kor. Antoni Śniegocki w Nowym Sączu. 396 (2—5)

P. T.

Ze względu na coraz bardziej powiększający się odbyt naszych wyrobów, jako też dla wygody naszych Szanownych Odbiorców, urządziliśmy dla zachodniej Galicyi skład

w Krakowie, przy ul. Długiej l. 1

w gmachu Izby handlowo-przemysłowej.

*Przez doskonałą konstrukcyę, wydatność i wytrwałość naszych oryginalnych **„Lavala wirówek Alfa“**, żądają tychże coraz więcej, co też spowodowało, że sposób prowadzenia mleczarni pomału, systematycznie a racyonalnie się przekształcił.*

Świętym więc będzie obowiązkiem nowo założonego składu odpowiadać wzrastającym wymaganiom naszych Szanownych Odbiorców, jako też ich życzeniom zadość uczynić.

Prosząc o przyjęcie niniejszego do wiadomości, polecamy się łaskawej pamięci i pozostajemy z wyrazami

głębokiego szacunku

Towarzystwo Akc. Alfa Separator

Praga, Wiedeń, Grac, Kraków.

P. S.

Dla wschodniej Galicyi ma główne zastępstwo, jak przedtem tak i dalej, firma Sch. A. Bubera Synowie we Lwowie.

390 4—4

Z drukarni „POLONIA“ — Lwów, ul. Trzeciego Maja l. 11.